Nr 135. Kraków, Piątek 16 Czerwca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heymana i A. Salamonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmara, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Hesselm. — W Jarosławiu L. Strassberg. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **nadsyłać** naprzód przekazem pocztowym.

Kompromis.

Kraków, 15 czerwca.

Niecierpliwie oczekiwane z tej i z tamtej strony Litawy posiedzenie Sejmu węgierskiego, na którem prezydent ministrów Koloman Szell miał podać do wiadomości treść kompromisu ugodowego, otworzył wczoraj o godz. 1½ po południu prezydent Perczel. Stronnictwo liberalne zjawiło się oczywiście w komplecie, stronnictwa opozycyjne liczyły bardzo mało nieobecnych, galerye były przepełnione a w kuloarach w chwili wejścia Szella odezwały się gromkie okrzyki: *eljen!* Gdy Szell ukazał się w sali posiedzeń powtórzyły się okrzyki, zaraz jednakże nastąpiła uroczysta cisza, gdy prezydent gabinetu począł mówić. Z początku tylko stronnictwo liberalne wyrażało swą solidarność z wywodami prezydenta ministrów, gdy jednakże Szell oświadczył, że trzymał się sumiennie swego programu i paktu zawartego ze stronnictwami, uważając to za obowiązek politycznego i prywatnego honoru, opozycya odpowiedziała wołaniem: *Tak jest!* i długotrwałemi oklaskami.

Wczorajszy nasz telegram podał dokładnie postanowienia kompromisu według autentycznego przedłożenia, które wczoraj otrzymał Sejm węgierski. Wniesienie przedłożenia w pełnej Izbie było tylko zadośćuczynieniem formalnej konieczności, gdyż na godzinę przed otwarciem posiedzenia, Koloman Szell na konferencyi stronnictwa liberalnego złożył obszerną deklaracyę w tej sprawie i naturalnie otrzymał zupełne *votum* zaufania. Opozycyjne stronnictwa, a mianowicie stronnictwo niezawisłych i stronnictwo ludowe, również zgromadziły się przed posiedzeniem Sejmu i przyjęły kompromis ugodowy według komunikatu swych prezesów. Frakcya Ugrona uchwaliła nie przeszkadzać przyjęciu kompromisu nadzwyczajnemi środkami, to jest za pomocą obstrukcyi, lecz później podczas rozpraw nad przedłożeniem ugodowem zaznaczyć swe stanowisko i postawić odpowiednie wnioski. Frakcya Kossutha, uchwaliwszy ostre zastrzeżenia w sprawie wspólności celnej i w sprawie Banku, oświadczyła, że przedłożenie kompromisowe nie narusza paktu zawartego z innemi stronnictwami.

Wobec tego prezydent ministrów miał nadzwyczajnie ułatwione zadanie. Podawszy treść przedłożenia z motywami, cofnął się wstecz i oświadczył, że przystępując w Wiedniu do rokowań ugodowych, trzymał się przedewszystkiem dwóch punktów wytycznych. Pierwszym punktem było przeświadczenie, że spór, wlokący się od kilku lat, należy koniecznie raz wreszcie załatwić, drugim zaś stałe przedsięwzięcie wiernego wytrwania przy programie, który prezydent gabinetu w chwili objęcia steru w swoje ręce sformułował wobec ówczesnego Sejmu. „Ten drugi punkt — mówił Szell — uważałem za święty i byłem od pierwszego momentu zdecydowany nie przedsiębrać nic takiego, coby mogło stać się jednostronnem zarządzeniem lub nawet wywołać tylko podejrzenie w tym kierunku“.

Oświadczenie to prezydenta gabinetu, wypowiedziane pod adresem opozycyi, przyjęła ona burzliwemi oklaskami. Widocznie jednak Szell uważał ten zadatek zaufania na przyszłość jeszcze za niezupełnie wystarczający, zakończył bowiem swą mowę odezwą, zwróconą wprost do opozycyi. „Ja i rząd — są słowa Szella — nie uczyniliśmy według naszego przekonania nic takiego, coby się sprzeciwiało rzeczywistej treści, albo istocie paktu, zawartego ze stronnictwami. Mimo to czuję się tak związanym i trzymałem się tak ściśle moich zobowiązań, że przed przyjęciem ugody zapytywałem tych, z którymi pakt zawarłem, czy odnośny punkt porozumienia na podstawie obopólnej zgody może być zmieniony“.

Zdawałoby się, sądząc z deklaracyi Szella, że Węgrzy złożyli ogromną ofiarę na ołtarzu wspólnego dobra, a tymczasem ugoda w nowej szacie nakłada na Austryę ciężary — mniejsze wprawdzie, niż dawniej — w każdym razie jednakże jeszcze za wielkie. Tak było przy poprzednich ugodach, — tak jest i przy obecnej, z tą atoli ogromną różnicą, że dziś obok szkody materyalnej ponosi Austrya nierównie większą i donioślejszą szkodę moralną. Prezydent austryackiego gabinetu, hr. Thun, któremu zewsząd już nie wróżono, ale wręcz z dokładną datą oznaczano dymisyę, zawarł kompromis ugodowy na podstawie § 14, nie wyraziwszy nawet platonicznej chęci zwołania parlamentu. Niemcy, którzy ubezwładnili tak lekkomyślnie Radę państwa i podkopali cały system parlamentarny, ponoszą w pierwszym rzędzie winę, ale i prawica popełniła błąd, poparłszy hr. Thuna bez zastrzeżeń.

Abdykacya, czy podział pracy?

W politycznym klubie w Starkenbach wypowiedział świeżo dr. Kramarz wielką mowę o ugodzie z Węgrami i o programie niemieckim.

Co do pierwszego punktu, uważał on oczywiście zawarcie kompromisu jako konieczność nieuniknioną, programowi niemieckiemu zarzucił, że żąda za wiele w stosunku do liczebnej siły stronnictwa, które w parlamencie jest w mniejszości. Najważniejszą częścią mowy był jednak horoskop przyszłości.

P. Kramarz mniema, że ugoda z Węgrami przeszkodziła dotąd załatwieniu kwestyi językowej. Skoro raz tę trudność usunięto skutkiem kompromisu, można i należy uspokoić wewnętrzne rozterki w Przedlitawii. Stanie się to niewątpliwie, bo takie jest życzenie korony. Komitet wykonawczy prawicy zbierze się prawdopodobnie jeszcze w czerwcu i rozpocznie działanie w tym kierunku. Inicyatywa wyjdzie od większości parlamentarnej, a podstawę do porozumienia daje program polityczny niemiecki.

We wrześniu będzie parlament zwołany i okaże on się zdolnym do pracy, bo tego wymaga wyższa wola.

P. Kramarz jako członek komitetu wykonawczego prawicy, musi być oczywiście dobrze poinformowany o zamiarach prawicy i o intencyach rządu i dlatego więcej wagi przywiązujemy do jego słów, niż do zwykłych sprawozdań poselskich. W mowie, przytoczonej co tylko, uderza przedewszystkiem ton pojednawczy względem Niemców i zapewnienie, że większość parlamentarna ma wziąć inicyatywę do ugody w kwestyi językowej. Jest to *novum*, o którem dotąd nie słyszeliśmy wcale, bo słyszało się zawsze, że komitet wykonawczy oczekuje akcyi ze strony rządu. Jakby się zdawało zatem, nastąpiła zmiana frontu i rząd, zmęczony pracą nad kompromisem węgierskim, resztę roboty przekazał większości parlamentarnej. Czy to jest abdykacya hr. Thuna, czy tylko podział pracy?

Lwowskiej Kasy Oszczędności pierwsze kroki.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Lwów, 13 czerwca.

(?) W ostatnich dniach nasza Kasa Oszczędności znowu nabiera niepożądanego rozgłosu. Kasa niedarmo jest rodzaju żeńskiego; pragnie i powinna być czysta, jak cnota niewieścia. Nad dobrą opinią i zdrowym stanem naszej Kasy tembardziej powinni czuwać wszyscy, że jest ona obecnie dzieckiem kraju. Z chwilą, gdy kraj objął za nią gwarancyę, a najwyższy organ autonomii, decydujący wpływ na zarząd, jesteśmy w moralnym i materyalnym jej stanie zaangażowani wszyscy bez wyjątku. Jej dobra sława jest naszą dobrą sławą, jej ewentualne straty, narażeniem naszych kochanych „dodatków do podatków“. Nic dziwnego, że ostre ataki, z kilku stron wymierzone w ostatnich dniach na zarząd Kasy, słuszne obudziły zaniepokojenie.

Stan Kasy jest kwitnący, jak za najpiękniejszych czasów. Gwarancya kraju podniosła kredyt instytucyi tak dalece, że suma wkładek wynosi obecnie 30½ miliona złr. Z kredytu, jaki po „runie“ Kasa wyrobiła sobie w Banku austro-węgierskim, nie potrzebowała korzystać, mając podostatkiem funduszów własnych. Natomiast czuć pewną chwiejność kroków, a raczej niedoświadczenie kupieckie, nieznajomość t. zw. „usance'ów“ handlowych i spekulacyjnych u zarządu. Pierwszy dyrektor kierował dotąd prowincyonalną, nie pierwszej wielkości instytucyą finansową, drugi był adwokatem; obaj są ludźmi nieposzlakowanymi, lecz niedoświadczonymi w prowadzeniu tak wielkich spraw, jakie z chwilą objęcia kopalń pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego, na Kasę spadły. Kto wogóle ma u nas w prowadzeniu podobnego interesu doświadczenie? Tem potrzebniejszą przezorność i kontrola, tem potrzebniejszą i bardziej usprawiedliwioną jest publiczna dyskusya, byle nie stronnicza, a kierująca się względem na dobro instytucyi.

Powód do narzekań dają obecnie trzy sprawy: podniesienie stopy procentowej, sprzedaż kopalń węgla w Myszynie i Dżurowie, wreszcie kwestya uregulowania długów pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego, ubezpieczonych na kopalniach w Schodnicy.

Oto, jak powyższe sprawy wyglądają w świetle autentycznych informacyj:

Dyrekcya uchwaliła istotnie w niektórych wypadkach pobierać nie 6, lecz 6½ od sta. Żądanie to nie będzie się odnosić do stowarzyszeń zawodowych, które, jak dawniej, mają kredyt na zwykły procent, o ile na kredyt wogóle zasługują; natomiast dotyczy ono weksli miejscowych kupców i przemysłowców, nie będących zbyt „pewnymi“. Owa nadwyżka półprocentowa ma dla Kasy być premią za większe ryzyko, ma odpowiadać zwyczajowi, ogólnie praktykowanemu w świecie handlowym, że klient *engrosista* i dobrze usytuowany dostaje towar na lepszych warunkach, niż klient drobny, wątpliwy. Mnie ta zasada, przeniesiona z gospodarki prywatnej do publicznej, nie wydaje się słuszną. Klient bogaty premii z funduszów publicznych nie potrzebuje, prędzej potrzebuje jej niezamożny, ale dorabiający się uczciwą drogą. Podniesienie procentu, uczciwości nie podniesie; pocóż więc drażnić kogoś i piętnować go, jako mniej pewnego? Półprocentu nikogo nie zrujnuje, ale też nie zbogaci Kasy; co najwyżej przyniesie jej kilkanaście tysięcy złr. Dla tej sumy zaiste nie warto było wywoływać goryczy, pretensyj, polemiki dziennikarskiej.

Bardziej skomplikowaną i więcej budzącą namiętności, jest sprawa sprzedaży Myszyna i Dżurowa.

We wszystkie sytuacye i fazy tej sprawy wejść tutaj niepodobna. W krótkości rzecz się ma, jak następuje:

Kopalnie powyższe były formalnie własnością „krajowego gwarectwa węglowego“, głównie zaś St. Szczepanowskiego. Z tego powodu miała Kasa, jako wierzycielka, na sprzedaż wpływ decydujący. Wpływu tego należycie użyć nie umiała. Kopalnie te są bardzo nierównej wartości. Myszyn podobno zupełnie nie nadaje się do dalszej eksploatacyi i przedstawia tylko wartość terenu (posiadającego także grunta orne), oraz inwentarza. Ostatni ma być wcale bogatym. Dżurów natomiast może piękną posiadać przyszłość. Skutkiem popełnionych błędów technicznych są tam kopalnie zagrożone zatopieniem, należy więc prowadzić bardzo energiczną akcyę, dla obniżenia szlaku wodnego, następnie inne jeszcze poczynić wkłady i ułożyć się z współwłaścicielem, p. Kristem, któremu kontrakt obecny, przez p. Szczepanowskiego zawarty, zapewnia 300 złr. miesięcznej renty. Łatwo pojąć, że do przeprowadzenia tych wszystkich operacyj instytucya publiczna, która zresztą kopalń we własnym zarządzie prowadzić nie chciała, mało ma kwalifikacyi. Trzeba je tedy było sprzedać, i to jak najprędzej. Należało to uczynić tem szybciej, że Kasa musiała, jako wierzycielka, dopłacić robotnikom, grożącym rewoltą, zaległe płace; opłacała pompowanie wody w Dżurowie, co pochłonęło prócz kosztów zarządu — kwotę 25.000 złr.

Tu jednak zaczynają się ze strony Kasy błędy. Najważniejszym jest: dlaczego dopłacała przez ośm tygodni do tych kopalń, nie ogłaszając licytacyi? Czemu nie przyjęła pierwszej oferty p. Lityńskiego, który dawał o 20.000 złr. więcej od konkurenta, p. Richtmanna, co prawda, ratami, ale z wszelkiemi zabezpieczeniami? Dość, że prócz tych dwóch panów oferentów innych nie było. — P. Richtmann nie okazał w swem postępowaniu dość stanowczości; od kupna, raz postanowionego, odstąpił, a Myszyn i Dżurów dostały się p. Lityńskiemu za kwotę 50.000 złr.

Obecnie dają się słyszeć głosy twierdzące, że p. Lityński zrobił świetny interes, że sam inwentarz Myszyna wart jest około 100.000 złr. a Dżurów kryje w sobie miliony. Że Kasa o tem (o ile to jest prawdą) wiedzieć nie mogła, chętnie przyznaję, ale źle jest, że w ciągu dwóch miesięcy, przez które sama kopalniami zarządzała, i do nich dopłacała, nie wystarała się o dokładne oszacowanie inwentarza Myszyna i rentowności Dżurowa; źle jest dalej, że dwóch tych miesięcy nie użyto na rozpisanie i rozstrzygnięcie publicznej licytacyi. Nie ulega wątpliwości, że byłaby się zjawiła pewna liczba konkurentów, emulacya i t. d.

W sprawie tej sprzedaży pojawił się przed kilku dniami *List otwarty* p. Leopolda Lityńskiego. Autor odpowiada w nim na zarzuty, jakie mu stawiano z powodu dzierżawy gmachu skarbkowskiego, oraz powyższego kupna. Pisany jest ten list z dziwną dezinwolturą; p. Lityński pisać umie — to prawda; jeszcze jako właściciel drogueryi we Lwowie drukował reklamy swoich towarów ze sprytem i humorem. Sprawy publiczne, sprawy wybitnej doniosłości obywatelskiej traktuje się jednak inaczej. Przedewszystkiem daje p. Lityński do zrozumienia, że jest uczniem, a nieledwie następcą p. St. Szczepanowskiego na polu ekonomicznego odrodzenia kraju. Powoli, powoli, szanowny panie! Szczepanowski — to umysł twórczy; on gałęzie przemysłu i organizacye publiczne powoływał do życia, tworzył, napełniał je duchem obywatelskim; kupowanie zaś kamienic, dóbr i kopalń samo w sobie nie jest jeszcze zasługą. Idee p. Szczepanowskiego znamy, z *Listu otwartego* p. Lityńskiego prześwieca zaś jedna tylko idea: na złość wszystkim — zrobiłem doskonały interes! Cel tej idei jest teraz jasnym; p. Lityński oświadcza, że Kasie zwróci kopalnie, gdy mu się prócz kosztów dopłaci 20.000 złr.. Tryumfalny *List otwarty* miał więc budzić wrażenie, że autor rzeczywiście milionowy ma zarobek, a Kasa powinna go odkupić.... Taktyka dziwna!...

Doświadczenie to powinno zarząd Kasy usposobić krytyczniej, wywołać jak najdalej posuniętą przezorność. Nawoływanie to jest potrzebnem, bo oto zbliża się załatwienie najważniejszej pozostałości krachu: kopalń nafty w Schodnicy. Sprawa ta znajduje się w najlepszem stadyum. Głosy wszystkich puszczyków okazały się kłamstwem; kopalnie schodnickie są istotnie złotem jabłkiem. Z całą stanowczością twierdzić teraz można, że gdyby pp. Wolski i Odrzywolski nie byli przyjęli odpowiedzialności za zobowiązania p. Szczepanowskiego, nie byliby w konkurs absolutnie popadli, przeciwnie: byliby może w stanie nawet z wierzycielami p. Szczepanowskiego, na dogodnych dla stron obu, układać się warunkach, tak, że nikt nie byłby stracił. Teraz zaś grozi strata wszystkim. Oto stan cyfrowy tej sprawy: p. Szczepanowski winien Kasie 4 miliony; pp. Wolski i Odrzywolski: Kasie 2 mil., innym bankom (głównie düsseldorfskiemu) 1 mil., długi pomniejsze wynoszą 600.000 złr. Z wierzycielami ostatniej kategoryi Kasa już się ułożyła, z tej strony więc sprzedaż przymusowa nie grozi. Kopalnie, po zaprowadzeniu dość znacznych oszczędności (zwinięto tam fabrykę wyrobów narzędzi, uwolniono mnóstwo robotników), rozwijają się tak świetnie, że przewidywany dochód czysty w kwocie 600.000 złr. rocznie nie jest przesadnym; dochód ten przez konjunktury i przypadki (np. pojawienie się jeszcze jednego szybu wybuchowego, jak „Jakób“) może się znakomicie powiększyć. Wszak kopalnie „Towarzystwa akcyjnego Schodnica“ (niegdyś Szczepanowskiego) przyniosły w roku ubiegłym blisko milion złr. w zysku *netto!*

Mimo tych pięknych widoków kopalnie te mają być za minimalną kwotę 4 milionów sprzedane. Mybyśmy nad tym krokiem ze wszech względów musieli ubolewać. Ale — powiadają — Kasa we własnym zarządzie kopalń prowadzić nie może. Mój Boże, a jak to czyni „*Anglo-Bank*“ właściciel kopalń „Towarzystwa akcyj. Schodnica“, lub inne instytucye bankowe, mające przedsiębiorstwa górnicze? Czyż doprawdy absolutnie tego nie dokażemy, co czyni każdy większy bank niemiecki, francuski, angielski? Maż istotnie ostatnie większe przedsiębiorstwo naftowe polskie w zagraniczne przejść ręce.

Sprzedaż zawisła głównie od marszałka hr. Badeniego, w którego ręce pp. Wolski i Odrzywolski sprawę oddali. Gdyby ona miała przyjść do skutku, należałoby ze stanowiska publicznego życzyć sobie trzech warunków: rozpisania licytacyi, załatwienia kwestyi przez wszystkie naczelne organa Kasy, nie przez jednostki, pozostawienia Kasie udziału w przyszłych zyskach, np. przez zachowanie jej części akcyj. Inaczej powtórzą się błędy popełnione przy sprzedaży Myszyna.

Załatwienie sprawy schodnickiej, to egzamin dla Kasy, nawet dla całego naszego społeczeństwa... Na utworzenie spółki krajowej dla nabycia tego „złotego jabłka“ jeszcze nie zapóźno!

Picquart na wolności.

Podpułkownik Picquart odegrał wybitną, może najważniejszą rolę w sprawie Dreyfusa. On to pierwszy podał w wątpliwość winę Dreyfusa i wpadł na ślady zdrady Esterhazego; on

---

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM I.

35 (Ciąg dalszy.)

7 czerwca.

Był dziś Wierzejski. Biedna Bronia przebyła ciężki tyfus, a położenie jej materyalne jest okropne. Musiała nawet pożyczyć u żyda 50 złr. na niezbędne wydatki, lecz płaci procent wielki. Gdy mi Wierzejski opowiadał o tem, — zawołałam z żalem:

— Czyż nie mamy jakiejś kasy, Towarzystwa, lub czegoś podobnego, gdziebyśmy się mogli w razie nieszczęścia poratować?

— Niestety — odrzekł Wierzejski. Dotychczas nie ma nic takiego dla nauczycieli. Był zamiar, otwarcia w oddziałach Towarzystwa pedagogicznego kasy pożyczkowej, ale to szło licho. Brali ci, co byli bliżej; nauczyciele ze wsi nie mogli się poratować. W ogóle jest wielka przedziałowa, kastowa, że tak rzekę, jakaś niechęć i niesolidarność między nauczycielami z miast większych, a nauczycielami z ubogich wiosek.

— Czy to możebne? — spytałam.

— Uwierzy pani, gdy za dni parę zejdziemy się z całem gronem nauczycielskiem z powiatu tutejszego. Nie ma wśród nas harmonii i bratniej miłości, jakaby być mogła. Jest dziwna zazdrość i pycha. Nauczyciel, który się dostał na posadę do miasta, spogląda na biednego nauczyciela ze wsi, jak na człowieka, odepchniętego od grona ludzi wykształconych. Nieraz nauczyciel ze wsi przyjdzie do miasta pieszo, obłocony lub okurzony, ubranie jego wytarte i ubogie, twarz zmęczona i zbolała. Patrzą na niego jedni z niechęcią, drudzy ze wzgardą. Czegóż żądać od ludzi innych, gdy i koledzy nami gardzą.

— Panie Wierzejski — przerwałam mu z bólem, co też pan mówi? Dlaczego pan dziś, po raz pierwszy zdradzasz pesymizm i ból?... Kto pana dotknął?

Wierzejski przeszedł się po pokoju, usiadł, chwilę milczał, a potem zaczął:

— Nie godzi się, prawda, nie godzi się do serc młodych rzucać strasznego ziarna zwątpienia, ale niech pani daruje i wybaczy. Czasem i żelazne uczucie miłości bratniej starga się, uderzy w żałobny ton skargi. Spotkała mnie wielka przykrość ze strony kolegów, lecz mniejsza o to. Pani pierwszy raz będzie na konferencyi okręgowej?

— Pierwszy raz, cieszę się bardzo, bo poznam wszystkie siły pedagogiczne z powiatu.

— Spracowani i zmęczeni ludzie; niedola i walka o byt smaga ich, a wielu z nich brak prawdziwego powołania, więc niejeden narzeka i żali się zanadto.

— Dziwi mnie to, co pan powiada, że mało jest tu ludzi z powołaniem, bo u nas, w seminaryum, większa część koleżanek była oddana sercem i duszą wielkiej myśli służenia narodowi, przez szerzenie oświaty.

— U pań, rzecz zupełnie inna — odpowiedział Wierzejski. — Na nauczycielki, w przeważnej części, idą te panienki, które zapragnęły wyższego wykształcenia i widzą cel jasny przed sobą. Do seminaryum męskiego nieliczne wyjątki idą z powołania.

— A reszta?

— Inni idą do seminaryum nauczycielskiego ze smutnej konieczności. Ten i ów nie mógł kończyć gimnazyum bądź to dla braku talentów, bądź dla braku środków materyalnych; w ostateczności poszedł do seminaryum. Tamten został wydalony za jakąś psotę ze szkół średnich — także rzucił się do seminaryum; bardzo często więc są tutaj ludzie, porwani na tę drogę wichrem dziwnych okoliczności.

— Smutne rzeczy mi pan powiada, ale ja myślę, że chociaż nawet ktoś pójdzie do pracy nauczycielskiej bez zamiłowania, a pozna ją potem bliżej, to ukocha ten swój zagon ubogi. Wszak tyle na nim kłosów i ziarn!...

Na to Wierzejski rzekł mi ze smutnym uśmiechem:

— Niech mi pani wierzy: walka z brakiem najpotrzebniejszych środków do życia depce i przytłumia nieraz najszlachetniejsze uczucia. O! niech się pani nie dziwi tym, których pani spotyka płazami, gdy mogliby być orłami. Gdzie głód i zimno, a dzieci jeść proszą, tam czarne myśli nękają życie...

Nawinęła się Halka z dużym bukietem polnych kwiatów. Wierzejski zwrócił się ku niej z zapytaniem.

— Czy przez wakacye nie zechciałaby pani przyjąć mej Kazi na naukę robót ręcznych? Przychodziłaby do pani codzień pieszo, a jabym się za trud odwdzięczył. Nie uwierzy pani, jak to przykro patrzeć ojcu na swe dzieci, gdy rosną, nie ucząc się, jakby się uczyć nie powinny. Kazia potrzebuje koniecznie trochę więcej wychowania kobiecego, a moja żona, zajęta gospodarstwem, mało jej może poświęcić czasu.

Naturalnie, Halka z przyjemnością zgodziła się na propozycyę. Uradziłyśmy, że w razie niepogody uczennica jej będzie mogła u nas 2 do 3 dni pozostać.

Chwilę jeszcze gawędziłyśmy z zacnym panem Wierzejskim. Gdy już odchodził, rzekł mi:

— Niech pani nie pamięta o tych słowach goryczy, które rzuciłem; żal mi, że to uczyniłem. Lecz powód miałem ważny. Przekonałem się, że koledzy z miasta użyli środków nieuczciwych, byle mi przeszkodzić w otrzymaniu posady na przedmieściu. Pragnąłem tego dla moich dzieci.

8 czerwca.

Mieczysław pisze:

„Zdaje mi się czasem, że jesteś ptakiem i masz niewidzialnych skrzydeł dwoje u ramion, że płyniesz niemi, jak mgła poranna, nad łąki i pola, nad gaje i rzeki, a zbliżasz się ku mnie coraz więcej, coraz więcej. Zdaje mi się, że widzę cię przy sobie, że słyszę szept twego głosu i czuję ciepło twej dłoni na moich skroniach. I pójdziesz już ze mną w dal nieznaną — pójdziesz, bo wiesz, że cię tu czeka życie nie samolubnej ciszy, lecz pracy i walki dalszej o rozniecanie światła wśród mroków. Pójdziesz, bo wiesz, że mi tu nie braknie siły kochać i walczyć, choćby do mogiły... Wszystko, co zdobędę, co sobie zaskarbię usilną i wytrwałą pracą, będzie i twojem.

„Nie szukamy w naszej przyszłości złota, tytułów i dobrobytu, lecz służby ofiarnej, cichej, wytrwałej, oddanej ojczyźnie. Chatka nasza, do której, da Bóg, ciebie kiedyś wprowadzę, będzie gniazdkiem, uwitem na skale. Będą w nią biły burze, chmury się o nią będą ocierać, ale naszej pogody serc nie spłoszą, jasności naszych myśli nie zaćmią. Miłość w niej będzie bez zwątpień, a praca bez wrażenia trudu.

„Czy pojmujesz, jak serce młodzieńca marzy o przyszłości wspólnej dwóch dusz, dwóch serc? A przecież na tę chwilę jeszcze nam czekać trzeba. Nie tak łatwo nam, walczącym o byt, zdobywać szczęścia ciszę, jak mogą ją zdobyć ci, którzy mają materyalne potrzeby aż nadto obficie zaspokojone. Czy jednak czekanie nasze nie jest nam miłe? Wszak wiemy, że się zejdziemy, a czy zwalczane przeszkody mogą nam wyziębić serca?... Ubodzy materyalnie — czujemy się bardzo bogatymi w szczęściu i ciszy duchowej. Wytrwaj zacna pracownico na swoim zagonie, aż przyjdę i wezmę cię z łanu tego i poprowadzę do cichej chaty i powiem: bądźże tu szczęściem, jak byłaś dotąd światłem!“

Ah!... jeszcze daleko do tej chwili, daleko!...

(C. d. n.)

więc jest głównym sprawcą i motorem tego ruchu o wyzwolenie niewinnie skazanego, — ruchu, który zapisał się niezatartemi głoskami w dziejach trzeciej republiki.

Wytrwałość w przedsięwzięciu, wyjątkowa inteligencya, prawość i niezłomny charakter cechują bohaterską postać tego żołnierza-obywatela, i tym też zaletom zawdzięcza Picquart, że zdołał przyczynić się do wyświetlenia prawdy i zniweczyć wymierzone przeciwko sobie intrygi.

Pod koniec walki, toczącej się pod hasłem naprawienia pomyłki prawnej, Picquart siedział w więzieniu wojskowem, jako więzień śledczy, oskarżony o fałszerstwo i zdradzenie tajemnic służby. Nikt jednakże nie wierzył w słuszność tych oskarżeń; był to jedynie pretekst, którego użyli szefowie armii i menerzy sztabu generalnego, aby obezwładnić Picquarta, jako niebezpiecznego przeciwnika.

Wyrok trybunału kasasyjnego był zarazem przyznaniem racyi Picquartowi. Śledztwo trybunału nie wykazało żadnych dowodów winy Picquarta, a natomiast potwierdziło wszystkie jego zeznania. Nic więc dziwnego, że z chwilą wyświetlenia nadużyć w sprawie Dreyfusa i wykrycia istotnie winnych, Picquart uwolniony został z więzienia śledczego. Znaną jest decyzya Izby oskarżeń w tej sprawie. Było to tylko prowizoryczne wypuszczenie Picquarta na wolność, ale wobec nowej decyzyi, sygnalizowanej we wczorajszych telegramach staje się ono prawie definitywnem. Izba oskarżeń uchwaliła zaniechać postępowania sądowego przeciw Picquartowi w sprawie rzekomego fałszerstwa, gdyż nie znalazła żadnych podstaw do podobnego oskarżenia. Obecnie tylko władze wojskowe ścigają Picquarta o wydanie adwokatowi Leblois instrukcyi o poczcie gołębiej, ale prawdopodobnie i to obwinienie upadnie.

Po wypuszczeniu Picquarta na wolność, reporterzy oczywiście szukali z nim spotkania i rozmowy. *Figaro* opowiada, że prosto z więzienia Picquart udał się do senatora Trarieux, u którego właśnie był na obiedzie, kiedy przed jedenastu miesiącami został aresztowany. Senator Trarieux był również jednym z pierwszych obrońców Dreyfusa. Picquart rozmawiał z nim pół godziny, a następnie pojechał do Ville d'Avray, gdzie go odwiedził współpracownik *Figara*.

Picquart podczas pobytu w więzieniu postarzał się; wyraz jego oczów zdradza znużenie; na głowie pojawiły się srebrne nici. Picquart sądzi jednakże, iż odzyska niebawem młodość, skoro tylko używać będzie więcej ruchu. Obecnie wchodzenie na schody sprawia mu już wielką trudność.

Reporter zauważył w rozmowie z Picquartem, że i Dreyfus prawie równocześnie opuścił Czarcią - Wyspę.

— Jakiegoż wzruszenia doznać musiał, oddalając się od brzegów tej wyspy, która miała być jego grobem, — rzekł Picquart.

A kiedy interlokutor nadmienił, że Dreyfus Picquartowi ten cud zawdzięcza.

— Tak, istotnie — oparł Picquart — ten cud sprawiło wykrycie *„Petit-bleu"*.

Picquart przypomniał sobie, że zna osobiście z Tonkinu kapitana okrętu „Sfax", który ma przywieźć Dreyfusa do Francyi. Kapitan nazywa się Coffinieres de Nordeck i jest bardzo uczciwym i dzielnym człowiekiem; będzie on niewątpliwie po ludzku obchodził się z Dreyfusem podczas jego podróży do kraju.

— Co powie pan pułkownik o aresztowaniu Du Paty de Clam'a — zapytał reporter.

— Dobrze się stało, — rzekł Picquart stanowczym tonem i skonstatował, że ci, co studyowali sprawę Dreyfusa, przepowiedzieli to aresztowanie.

— Ja sam — dodał — kiedy opuszczałem więzienie Cherche Midi, powiedziałem głośno: „Wyprowadzają mnie stąd, aby zrobić miejsce dla innego: Du Paty de Clam niedługo na siebie czekać każe".

Jak popularną stała się osobistość Picquarta i jakie ma uznanie, najlepszym tego dowodem, że na Nowy Rok przysłano mu do więzienia 2.500 listów z powinszowaniami.

W tych dniach senator Trarieux wydał obiad na cześć Picquarta; w przyjęciu tem uczestniczyło wiele wybitnych osobistości partyi republikańskiej.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

(Pismo namiestnika. — Wydział krajowy a nowy statut gminy Krakowa. — Prestacye szkolne. — Wybór prezydenta.)

O godzinie 11 minut 20 otwiera prezydent Friedlein posiedzenie. Sekretarz odczytuje pismo namiestnika hr. Pinińskiego, w którem tenże donosi, że cesarz postanowieniem z dnia 12 maja b. r. sankcyonował projekt ustawy. przez Sejm uchwalonej, a przedłużającej na rok mandaty połowy członków Rady miejskiej krakowskiej. Wydział krajowy w osobnem piśmie przypomina reskrypt o przedłożenie jak najrychlejsze nowego statutu dla miasta Krakowa.

Dr. Pieniążek wyraża życzenie, aby magistrat i komisya budżetowa już wcześnie przygotowały budżet i przedłożyły go Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy bowiem znalazłby się może w tem położeniu, że musiałby sam wstawić w budżet gminny pokrycie na pożyczkę wodociągową.

Z porządku dziennego referent sekcyj IV. i II. radca magistratu Buczkowski przedstawia wnioski, dotyczące prestacyj szkolnych. Motywa i wnioski są następujące: Gmina miasta Krakowa przyjęła deklaracyą z dnia 8 stycznia 1895 na siebie zobowiązanie opłacania w 4 kwartalnych ratach 12% dodatków do podatków bezpośrednich z dodatkami państwowemi na płace nauczycielskie. Gmina uczyniła to w tem przeświadczeniu, że te 12% należy się tylko od podatków bezpośrednich. z wyłączeniem t. zw. podatku idealnego od domów, t. j. od podatku domowo-czynszowego czasowo uwolnionych. — Tymczasem trybunał administracyjny uznał, że gmina ma obowiązek uiszczenia 12% prestacyi na płace nauczycielskie także od t. zw. podatku idealnego; wobec tego zmienioną została podstawa obliczenia prestacyi, którą uregulowała Rada szkolna krajowa dnia 31 stycznia 1895 r.

Ponieważ także przyznane gminie m. Krakowa orzeczeniem tem Rady szkolnej prawo prezentowania nauczycieli i nauczycielek w 11 tutejszych szkołach opierało się na wysokości 12% prestacyi w r. 1894 opłacanej, obecnie zaś ta prestacya jest znacznie wyższa i całkowite koszta utrzymania daleko większej liczby tutejszych szkół miejskich ludowych pokrywa, przeto Rada miejska uprasza Radę szkolną:

1) że począwszy od 1 stycznia 1900 r. 12% dodatki do podatków bezpośrednich na płace nauczycielskie będą przypisywane wprost kontrybuentom i od nich przez urząd podatkowy na rzecz funduszu szkolnego krajowego ściągane;

2) że prawo prezenty na posady nauczycielskie przysługuje gminie m. Krakowa w szkołach, mianowicie: wydz. żeńskiej św. Scholastyki; II. posp. męskiej im. św. Barbary; IV. wydz. im. św. Jana Kantego; VI. posp. żeńskiej im. Czackiego; VII. posp. męskiej św. Floryana; VIII. posp. męskiej św. Szczepana; IX. wydz. żeńskiej Konarskiego; XIII. wydz. żeńskiej Mickiewicza; XIV. posp. żeńskiej im. św. Salomei; XVI. wydz. męskiej im. cesarza Franciszka Józefa; XVII. wydz. żeńskiej im. cesarzowej Elżbiety; I. posp. męskiej św. Wojciecha; III. posp męskiej św. Mikołaja; X. posp. żeńskiej św. Jadwigi i XV. posp. żeńskiej im. Klementyny Tańskiej; albowiem 12% prestacyi w r. 1899 opłacanej wszystkie płace nauczycielskie w tych szkołach pokrywa.

Gmina miasta Krakowa zastrzega się zarazem, że, nie posiadając takiego majątku zakładowego, któryby uprawniał do żądania od niej wyższych dodatków na płace nauczycieli, t. j. do dodatków ponad 12% prestacyi, nie może być pociąganą do dalszych dodatków na płace nauczycieli.

W sprawie tej zabierają głos pp.: Kohn, Szmid i Kasparek, poczem, na wniosek prof. Rosenblatta, uchwalono wnioski odesłać do zaopiniowania sekcyi prawniczej.

Wybór prezydenta.

O godzinie 12 prezydent zarządził posiedzenie poufne, celem wyboru prezydenta. Na salę Rady weszło 58-miu radnych; przybył także p. Słęk i ks. Bukowski, który umyślnie przyjechał z Karlsbadu. R. Rehman, ciężko chory, usprawiedliwił swoją nieobecność; dr. Hajdukiewicz, onegdaj zaproszony, by przyjął mandat radziecki po dr. Ichheiserze, nadesłał list, w którym oświadcza, że mandatu nie przyjmuje. Po poufnej dyskusyi formalnej przystąpiono do wyboru. Na skrutatorów powołał prezydent pp.: Cyfrowicza, Kohna i Rottera. Konserwatyści oddawali przy głosowaniu kartki czerwone, demokraci białe.

Po pierwszem głosowaniu przewodniczący poseł Rotter ogłosił wynik: Józef Friedlein otrzymał głosów 29, Andrzej hr. Potocki 27, dwie kartki próżne.

Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, przeto przystąpiono do powtórnego głosowania, które dało rezultat następujący: p. Friedlein głosów 29, br. Potocki 28, 1 kartka próżna.

Musiano przystąpić do trzeciego głosowania, bo i w drugiem żaden z kandydatów absolutnej nie otrzymał większości. W trzeciem głosowaniu otrzymali: p. Friedlein głosów 30, p. Potocki 27, 1 kartka próżna. Burzliwe dały się słyszeć oklaski, gdy poseł Rotter oświadczył, że **prezydentem miasta wybrany został p. Józef Friedlein.**

Mowa prezydenta Friedleina.

Nowo wybrany prezydent serdecznie wzruszony zabrał głos i powiedział co następuje: „Szanowni panowie! Wybór przyjmuję. Dziękuje panom za zaszczyt, jakim ponownie mnie obdarzyliście, dziękuję za zaufanie, które we mnie pokładacie. Zapewniam, że dołożę wszelkich starań i całej pracy, aby zaufania tego nie zawieść. Postępować będę tak, aby, gdy przyjdzie pora, w której zejdę z tego krzesła, powiedziano o mnie: Służył miastu gorliwie, uczciwie i sumiennie". *(Długotrwałe oklaski.)*

Następnie zaprosił prezydent radców ks. Spisa i Paszkowskiego, aby podpisali akt wyboru i byli obecnymi przy spaleniu kart wyborczych.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 1 minut 10. Kartki wyborcze sam prezydent wrzucił do pieca w przedsionku Rady miejskiej. Kartki zatliły się a gdy płomyk zgasnął, już sala Rady miejskiej opustoszała.

Jakie do wyboru p. Józefa Friedleina przywiązujemy znaczenie, nie potrzebujemy tłómaczyć po tem, co już w tej sprawie napisaliśmy. Więc powiemy tylko, że ponowny wybór dotychczasowego prezydenta witamy z radością raz dlatego. iż uważamy go. w obecnej konstelacyi partyjnej w naszej Radzie miejskiej, za najkorzystniejszy dla ekonomicznych interesów Krakowa i gospodarki miasta, — powtóre dlatego, że przynosi on dotkliwą klęskę kandydatowi stronnictwa konserwatywnego.

Cokolwiek bowiem zechciałby ktoś na obronę kandydatury hr. A. Potockiego powiedzieć, nie da się zaprzeczyć, że była ona postawiona w celach politycznych przez koteryę konserwatystów krakowskich Jest to jedyną zresztą tej kandydatury cechą, — inne względy bowiem, przemawiające za wyborem jednego z najmłodszych i najmniej czynnych radców miejskich, nie mogą wchodzić w rachubę.

Stało się więc dobrze, że krakowska Rada miejska nie ośmieliła panów krakowskich do dalszych zakusów, mających na celu wytwarzanie z godności miejskich narzędzia, dogodnego do spełniania planów, niknącej z dniem każdym politycznej partyi.

W kraju naszym dokonuje się zwrot w kierunku radykalnym. Które ze stronnictw nie-konserwatywnych wyjdzie zwycięsko i piętno swego politycznego charakteru wyciśnie na kraju, przewidzieć dziś trudno; to jedno jednak jest pewnem, że konserwatyzm magnacki, oparty na wszechwładzy oligarchicznej kilku rodów i związanej z nimi kliki karyerowiczów, nigdy już moralnego wpływu nad krajem nie zyska. Mogą podtrzymywać go urzędy, niezależne od wpływów opinii publicznej, lecz gdzie opinia ta do głosu dopuszczoną będzie, tam niknąć musi znaczenie przeżytych haseł.

Byłoby więc objawem gorszącym, gdyby Kraków otworzył u siebie właśnie arenę, na którejby, tanim kosztem, zdobywało laury i czerpało siłę do reakcyjnej walki, stronnictwo, w całym kraju tracące grunt pod nogami.

Wreszcie dobrze się stało, że upadek kandydatury hr. Andrzeja Potockiego napiętnował i wywiódł na światło dzienne tę, nie licującą z powagą radzieckiej godności, agitacyę i presyę, któremi zastąpić chciano brak rzeczowych argumentów, przemawiających za hr. A. Potockim. Do pewnego stopnia jest rzeczą bolesną, że kandydatura ta wogóle tak znaczną stosunkowo zyskała liczbę głosów. Oddali je najwidoczniej także radcy, którzy nie znaleźli dość hartu, aby oprzeć się naciskowi i stanąć, w chwili dla miasta stanowczej, tam, dokąd, wolny od partyjnych zakusów, powoływał ich tego miasta interes.

Tembardziej baczyć powinni ci, co dali dowody obywatelskiego hartu, aby przez utworzenie silnej organizacyi, uchronili na przyszłość miasto od niespodzianek w rodzaju tej, jaka nam dzisiaj groziła. Nie idzie tutaj o wnoszenie i rozwijanie politycznych, lub partyjnych haseł w Radzie miejskiej, lecz o stworzenie akcyi, powstrzymującej narzucanie ich ze strony konserwatywnej.

KRONIKA.

Kraków, 15 czerwca

Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej" w nowym składzie, wybranym przez ostatni zjazd delegatów, ukonstytuował się, jak następuje: prezes dr. E. Bandrowski, zastępcy Jan Skirliński i ks. T. Chromecki, sekretarz Kazimiera Bujwidowa, skarbnik dr. Michał Koy, wszyscy wybrani ponownie przez aklamacyę, drugi sekretarz dr. Zygmunt Balicki, zastępca skarbnika Józef Parczyński, Buchalter Stan. Machniewicz, zastępca Piotrowski. — Przez ciąg dwóch posiedzeń zarząd rozpatrzył wyczerpująco sprawę dalszego prowadzenia i rozszerzenia szkoły polskiej w Biały i powziął w tym względzie następujące uchwały: 1) W zasadzie wpisy do kl. I nie będą ograniczone, z tem tylko zastrzeżeniem, aby ogólna liczba dzieci mogła się pomieścić w dwóch paralelkach. 2) W klasie I i II ma być zaprowadzoną dwurazowa nauka. 3) Postanowiono otworzyć na rok 1899/900 I k. szkoły wydziałowej mięszanej. a więc wspólnej dla chłopców i dziewcząt. 4) Odroczono na czas nieograniczony zamiar rozszerzenia budynku szkolnego, gdyż przy bliższem zbadaniu rzeczy okazało się, że wobec powziętych zarządzeń można będzie pomieścić z kolei nawet kl. VII wydziałową w istniejących salach z niewielkiemi przeróbkami. Nadto dyrektor szkoły bialskiej, p. A. Rotter ma zbadać bliżej kwestyę budowy lub rozszerzenia szkół w sąsiednich Komorowicach, Lipniku i Hałcnowie, przedłożyć odpowiedni referat sekcyi szkolnej, a ta przedstawi swe wnioski zarządowi głównemu.

Komisya statutowa Rady miejskiej odbyła wczoraj obrady dalsze nad ogólną redakcyą statutu.

Sekcya ekonomiczna pod przewodnictwem p. Rottera odbyła wczoraj posiedzenie i uchwaliła: Wydzierżawić zborowi izraelickiemu parcelę lk. 574, na której znajduje się obecnie gęsiarnia, na dalsze 5-lecie. Następnie zastanawiano się nad sprawą ubezpieczenia robotników miejskich na wypadek choroby i uchwalono co do personalu akcyzy miejskiej i straży ogniowej złożyć deklaracyę w myśl § 4 ustawy o ubezpieczeniach na wypadek choroby, mocą której gmina zobowiązuje się dać w razie choroby tym robotnikom pomoc i opiekę lekarską przez 20 tygodni. Personalu wyższego do czynności i posług w sprawach poruczonego i własnego zakresu działania gminy, tudzież zatrudnionych przez ekonomat miejski przy robotach około budynków miejskich postanowiła sekcya nie ubezpieczać, zarazem wezwać Magistrat, aby przygotował i przedstawił wnioski w sprawie założenia własnej Kasy chorych. Sprawę położenia chodnika w ulicy Radziwiłłowskiej od strony ul. Kopernika przekazano komisyi brukowej.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. W uzupełnieniu notatki z posiedzeń Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń nadmienić wypada, że dyrektor-referent, dr Romer, zdając sprawę z przedsięwziętej przez dyrekcyę reorganizacyi Towarzystwa, podniósł także zasługi ś. p. Kazimierza Langiego, który pierwszy wprowadził statystykę, na racyonalnych zasadach opartą, oraz między współpracującymi urzędnikami wymienił p. Ludwika Gadulskiego.

Na wczorajszem rannem posiedzeniu zajmowano się sprawami administracyjnemi wszystkich trzech działów Towarzystwa, oraz przyjęto i zatwierdzono przedłożone przez dyr. Romera kontrakty reasekuracyjne, zawarte w roku ubiegłym. Po południu posiedzenie wczorajsze zajęte było obradami nad wewnętrznemi sprawami Towarzystwa.

Zarząd parku dra Jordana zawiadamia, iż w czasie wyścigów konnych park codziennie będzie zamknięty do godziny 6 wieczorem.

Sekundaryuszem szpitala św. Łazarza zamianował Wydział krajowy dra Zygmunta Wierzbickiego.

Z uniwersytetu. P. Tadeusz Domański, asystent przy katedrze rolniczej, rodem z Trzydnika Dużego w Królestwie Polskiem, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Pod znakiem wiosła i koła urządza krakowski „Sokół" dwudniowy obchód, połączony z liczniejszym zjazdem drużyn kolarskich i wioślarskich. W dniu 24 b. m. odbędą się zapowiadane już tradycyjne „wianki" staraniem komitetu pod wodzą niestrudzonego druha wiceprezesa Rudnickiego. Nazajutrz urządzone będą regaty na Wiśle z udziałem wioślarzy z Pragi, Warszawy, Włocławka, Kalisza i Płocka. W wyścigu 100 kilometrowym, jaki z inicyatywy oddziału kolarzy krak. „Sokoła" odbędzie się w dniu 25 b. m. udział wezmą również tak galicyjskie oddziały kolarskie, jak czeskie i polskie Towarzystwa z zagranicy. Po południu tegoż dnia odbędzie się w parku dra Jordana wielka zabawa ogrodowa, połączona z ćwiczeniami gimnastycznemi członków krak. „Sokoła" i rejem kolarzy, po zabawie zaś daną będzie w wielkiej sali „Sokoła" uroczysta wieczornica ku uczczeniu przybyłych do Krakowa gości. Nader oryginalny program zabawy, jak i bliższe szczegóły „wianków" i regat ogłoszone będą niebawem, skoro tylko poszczególne komitety pod kierunkiem druhów Turskiego, Rudnickiego i Benedyktowicza ostatecznie opracują takowe.

Z teatru letniego. Po dwóch dniach nieustannego deszczu, z powodu którego przedstawienia w parku zostały odwołane, zagrano wczoraj po raz trzeci „Żonatego kawalera". Teatrzyk dosyć silnie był zapełniony. Publiczność żywo oklaskiwała grających, szczególnie p. Kwiatopolską w roli Józia, w której była wprost niezrównaną. Wesołą krotochwilę doskonale wyreżyserował p. Czapski, który również zajął się szczerze wystudyowaniem z solistami i chórem „Pięknej Heleny". Nieśmiertelna ta operetka Offenbacha dziś, jutro i pojutrze wystawioną zostanie w teatrzyku letnim. Publiczności nie trzeba zachęcać, aby licznie na „Piękną Helenę" przybyła; dzieło to mówi samo za siebie i z pewnością ściągnie sporo widzów. Parysa śpiewa p. Hreborowicz, Heleną będzie p. Nowicka, Kalchasem p. Kosiński, Menelausem p. Czermański. Chór i orkiestra doskonale partyce swe wyćwiczyły.

Mistrz złodziejski. Wczoraj zapadł wyrok przeciw Kisielewskiemu, oskarżonemu, jak to wczoraj na tem miejscu pisaliśmy, o liczne zbrodnie kradzieży. Pp. przysięgli potwierdzili zadane im pytania, a na tej podstawie skazał trybunał mistrza złodziejskiego Kisielewskiego na 8 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc.

Bójka z policyantem. Wczoraj wieczór szły 3 kobiety przez ulicę Karmelicką, a było im widocznie bardzo wesoło, bo śpiewały, Śpiew kobiet nie podobał się policyantowi Lutczynowi i kazał się kobietom uciszyć. Stąd powstała sprzeczka, a następnie krwawa bójka, ponieważ w obronie kobiet stanęli ich mężowie. Najbardziej ucierpiała niejaka Woltyńska, którą Lutczyn uderzył szablą w rękę i pokaleczył. Mszcząc się za towarzyszkę, Kunegunda Bochenek i jej mąż, Antoni, czeladnik szewski, użyli sobie na policyancie, który nie mógł się już bronić, ani wzywać pomocy, bo mu szablę i gwiździawkę poprzednio odebrano. Bochenków aresztowała patrol wojskowa 56 p. p., Woltyńską zaś, silnie pokaleczoną, zajęli się przechodnie, a pogotowie ratunkowe opatrzyło jej rany.

Desperatka. Wczoraj po południu niejaka Marya Bosak z Włoszczan z Królestwa Polskiego, rzuciła się na szyny tramwajowa w chwili, gdy szedł wóz tramwajowy. Desperatka chciała się w ten sposób pozbawić życia, szczęściem jednak na czas fakt ten spostrzeżono i Bosakową usunięto ze szyn, odprowadzając ją do aresztów policyjnych „pod telegraf". Dotychczas nie zdołano stwierdzić, jakie pobudki pobudziły kobietę do tak ciężkiej rozpaczy.

Bójka uliczna. Zwierzyniec coraz częściej staje się widownią awanturniczych scen i napadów. Przed paru dniami wracał w nocy z Krakowa p. Czerwieniec wraz z rodziną do domu na Zwierzyniec. W pobliżu już domu napadło wracającą bezbronną rodzinę trzech bohaterów ulicznych, mianowicie Klimczak, Bałut i Paszkowski. Gdy Czerwieńcowie zdołali się schronić do mieszkania, napastnicy przypuścili formalny szturm i poczęli rzucać kamieniami do okien. Jeden z kamieni ugodził Czerwieńca w głowę i silnie go poranił. Napastników, którzy działali pod wpływem nienawiści, aresztowano i odprowadzono do aresztu.

O zamach dynamitowy oskarżony, stanął dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie Jan Zgodomirski, lat 43 liczący, ojciec sześciorga dzieci, właściciel młyna i piekarni w Alwernii. W grudniu roku zeszłego zdarzyły się w Alwernii u piekarzy żydowskich, Izraela Siegla i Elisza Mandelbauma, w piecach piekarskich wybuchy, charakterem swoim do siebie zbliżone. W jednym i drugim wypadku stwierdzono, że w polanach drzewa, wrzuconych do pieca, znajdowała się materya wybuchowa, jak rzeczoznawcy stwierdzają, kapsle dynamitowe. Siegl odniósł przy tem oparzenia na szyi i głowie, a Mandelbauma piec został rozsadzony.

Jako na sprawcę zamachu, padło podejrzenie na Jana Zgodomirskiego na tej podstawie, iż, wedle aktu oskarżenia, po tych wypadkach miał on wręczyć murarzowi Ludwikowi Pierzchale, który naprawiał piece, uszkodzone rzeczonemi wybuchami, pakiet z patronami dynamitowemi i żądać, aby wmurował je w piec Mandelbauma. Miał także namawiać Zgodomirski swoich pomocników, aby żydom rzucali dynamit do okien. Stąd wysnuwa prokuratorya wniosek, że Zgodomirski był także sprawcą wybuchów u Siegla i Mandelbauma.

Trybunałowi przewodniczy radca Katyński, oskarża prokurator Zabierzowski, broni adwokat dr. Caro. Na rzeczoznawców wezwano pp. Sippla i Skoczyńskiego.

Oskarżony, trzymany dotąd w areszcie śledczym do winy się nie poczuwa. Pierzchale dał kilka patronów dynamitowych, które kupił od pewnego chłopa z Królestwa, lecz nie żądał, aby je wmurowano w piec Mandelbauma, lecz aby Pierzchała „nałupał" mu kamienia z hrabskiego kamieniołomu.

Podczas zeznań świadka Izraela Siegla, którego zaprzysiężono, spostrzegł trybunał, że na rozprawie nie ma *corpus delicti*: polana, w którem włożone być miały kapsle dynamitowe, i owej paczki z patronami dynamitowemi, którą oskarżony wręczył Pierzchale. Przedmioty te odesłano do sądu w Krzeszowicach. Trybunał uchwalił sprowadzić dzisiaj te przedmioty z Krzeszowic i dlatego odroczył dalszą rozprawę do jutra, godz. 9 rano.

List gończy. Sąd obwodowy w Tarnowie rozpisał listy gończe za Janem Uhlem, b. pisarzem tarnowskiego szpitala powszechnego, który, dopuściwszy się zbrodni sprzeniewierzenia, zbiegł w niewiadomym kierunku. Uhl liczy lat 39, jest wzrostu średniego, twarz ma pomarszczoną i żółtą.

Zmarli. Józef Krupiński, lustrator lasów i dóbr państwowych, zmarł we Lwowie.

Dr. Julian Iłowicz, adwokat krajowy we Lwowie, zmarł nagle w Samborze.

Antonina Millerowa, matka wiceburmistrza i dyrektora Kasy oszczędności w Starym Sączu, zmarła w 80 roku życia.

Pożyczki na budowy dróg. Z funduszu pożyczkowego, wyznaczonego przez Sejm na budowę dróg powiatowych i gminnych, przyznał Wydział krajowy w r. 1899 bezprocentowe pożyczki następującym wydziałom powiatowym:

Jasło na budowę drogi Desznica Rozstajna 5000 złr. Chrzanów na drogę Zatorską 5000 złr. Kamionka Strumiłowa na rekonstrukcyę przedmieścia lwowskiego i bełskiego w Kamionce Strumiłowej 3000 złr. Brzeżany na budowę drogi Horodyszcze Kozłów 3000 złr. Husiatyn na drogę Probużna-Dembówka 10.000 złr. Buczacz na drogę Niżniów Jazłowiec 5000 złr. Trembowla na drogi gminne I klasy 6000 złr. Śniatyn na drogę Dżurów-Ilińce 6000 złr. Jarosław na drogę Bystrowice Przeworsk 5000 złr. Ropczyce na kolejkę dowozową 3000 złr. Zbaraż na budowę drogi Zbaraż Podwołoczyska 6000 złr. Jarosław na drogi w gminie Sieniawa 2000 złr. Podhajce na drogi w gminie Podhajce 8000 złr. Mościska na budowę mostów 5000 złr. Kraków na budowę mostów 4000 złr. Żółkiew na dojazd w Kulikowie 3000 złr. Brody na drogę Brody Leszniów 8000 złr. Przemyślany na drogę Przemyślany Pomorzany 10.000 złr. Bohorodczany na budowę mostów 3000 złr.

W rozdrażnieniu targnął się na swoje życie wczoraj we Lwowie Antoni Federowicz, uczeń szkoły przemysłowej. Zadał sobie z rewolweru trzy rany w głowę. Odwieziono go do szpitala.

Koncert barytonisty Adama Ludwiga odbył się we Lwowie. Młody śpiewak, kształcony w drezdeńskiej szkole pp. Souvestrów, zyskał powodzenie.

Obwieszczenie. Namiestnictwo wydało obwieszczenie, zawiadamiające, że kandydaci do egzaminu dla pomocników ochrony leśnej, oraz kandydaci do egzaminu dla służby myśliwskiej mają najpóźniej do 31 lipca b. r. wnieść do namiestnictwa stosowne podania, opatrzone dokumentami. Kandydaci, będący w służbie publicznej, podania winni składać na ręce przełożonej władzy, zaś inni kandydaci za pośrednictwem właściwego starostwa lub dyrekcyi policyi. Starający się o uwolnienie od płacenia taksy egzaminacyjnej mają wnieść osobne podanie, opatrzone świadectwem ubóstwa. Do egzaminu przypuszczeni będą tylko ci kandydaci, którzy wykażą się 3-letnią praktyką odbytą pod kierunkiem egzaminowanego gospodarza lasowego.

Podania, wniesione po terminie, lub nieopatrzone dokumentami, nie będą uwzględnione.

Brody, 14 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Ku uczczeniu uroczystości postawienia pomnika Korzeniowskiemu, urodzonemu w naszym grodzie, wyszła zbiorowa książka nakładem i drukiem p. Westa. Książka zawiera prace: Chmielowskiego, dra Czarnika, Wilkońskiej i Gawlikowskiego, prócz tego pracę Korzeniowskiego, niedrukowaną jeszcze, p. t. „Nasza prawda". Jest to scena z życia Polski 1863 r.

W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa im. Mickiewicza pod przewodnictwem prezesa Librewskiego. Po odczytaniu sprawozdania kasowego, które wykazuje dochód nie bardzo świetny. przystapiono do wyboru nowego wydziału. Wybrani zostali ci sami, co zeszłego roku.

W ostatnim tygodniu mieliśmy dwa wieczory artystyczne, jeden dany przez Fiszera, a drugi recytatorski Józefy Piaseckiej. Pierwszy wypadł pod każdym względem świetnie.

Konkurs. Wydział Towarzystwa bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach rozpisuje niniejszem konkurs na 5 miejsc dla uczniów gimnazyum wadowickiego za całą opłatą 10 złr. 50 ct., względnie za zniżoną 5 złr. 25 miesięcznie. Ubiegający się o te miejsca winni wnieść podania najdalej do dnia 30 czerwca b. r. na ręce sekretarza Towarzystwa, prof. J. Tyrały. Do podań załączyć należy: 1) świadectwo szkolne, 2) metrykę, 3) świadectwo ubóstwa, 4) świadectwo szczepienia ospy, oraz 5) dokładny adres i znaczek pocztowy na opłacenie przesyłki przy zwrocie allegatów.

Myślenice, 13 czerwca. W ubiegłą niedzielę na scenie amatorskiej odegraliśmy „Grube ryby" Bałuckiego. Dochód czysty przeznaczono na budowę gmachu „Sokoła". Sala miejska zapełniła się po brzegi doborową publicznością a wyborna gra amatorek i amatorów zjednała sobie oklask powszechny. Ruchliwe „robaczki" pana Ciaputkiewicza znalazły godne przedstawicielki w pannach Woj. i Rol., które nietylko grą samą, ale i zewnętrznemi warunkami zachwycały widzów, p. Wch. była typową Dorcią i doskonale się z swego zadania wywiązała, a wykonawcy ról męskich, dostroiwszy się znakomicie do kompletu, stworzyli całość, pełną życia, humoru i siły.

W niespełna krótkim czasie po raz drugi to już darzą nas amatorzy taką niespodzianką, albowiem odegrane w lutym „Damy i huzary" Fredry do tej pory jeszcze zachowujemy w miłej pamięci. Oby te „niespodzianki" częściej się powtarzały.

Sprawa dra Kosińskiego Towarzysz prokuratora warszawskiego sądu okręgowego, Kupfer, założył protest przeciwko wyrokowi w sprawie drów Kosińskiego i Solmana. Skargę apelacyjną podali również synowie zmarłej Kacowej.

Pogoda w Warszawie. Przed tygodniem przymrozek zagościł w okolicach Warszawy, onegdaj zaś, przy 6 stopniach powyżej zera, o godz. 11½ przed południem prószył drobny śnieg jak w listopadzie. Niebywałe chłody czerwcowe sprowadzają istotną biedę na handel, komunikacyę tramwajową i wogóle na wszystko, co czerpie byt z życia sezonowego miasta.

Podróż ks. Imeretyńskiego. Onegdaj pociągiem nadzwyczajnym kolei wiedeńskiej o godz. 12 w nocy generał-gubernator warszawski ks. Imeretyński udał się na czterodniowy objazd ognisk fabrycznych gubernii piotrkowskiej, mianowicie: Sosnowca, Dąbrowy, Będzina, Zawiercia, Częstochowy, wreszcie do Piotrkowa.

Strejki. W blicharni płótna firmy S. W. Huscan w Jungbuch, koło Trutnowa, wybuchnął strejk z powodu wydalenia jednego robotnika. W Gablonz przędzalnie tannwaldzkie i firmy W. Neumann w Dessendorf zastanowiły znowu ruch z powodu bezrobocia. W Schumburgu 31 robotników, zajętych w przędzalni Stumpego, przystąpiło do strejku.

W Schreiberhan, nad granicą prusko śląską, odbyło się zgromadzenie robotników, na którem przemawiał poseł do Rady państwa Kiesewetter. Uchwalono wytrwać w bezrobociu.

Jazda dystansowa. Br. Karol Cottu, który 1 b. m. o godz. 4 rano wyjechał z Wiednia na klaczy „Irish Lass", przybył do Paryża d. 13 b. m. o godz. 5 m. 45. Drogę, wynoszącą 1250 klm. przebył Cottu w dwunastu dniach i czternastu godzinach. Jeździec ma się dobrze, koń na wadze stracił 36 klg.

Telefon Berlin-Paryż. W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego dyrektor telefonów oznajmił, że linia telefoniczna między Berlinem i Paryżem oddana będzie jeszcze w bieżącym roku do użytku publicznego.

Robert Schmitt, syn nauczyciela gry na fortepianie Hansa Schmitta w Wiedniu, znany geograf i podróżnik, zmarł w Zanzibarze, w Afryce. Robert Schmitt zawarł z rządem Rzeszy niemieckiej kontrakt na dwa lata i wyjechał na cele ekspe-

dycyi niemieckiej do Afryki w celach naukowych. Właśnie skończył się dwuletni termin kontraktu i Schmitt otrzymał półroczny urlop, który miał zamiar przepędzić w Wiedniu, gdy go śmierć zaskoczyła w 29 roku życia.

Gwiazda polarna, okręt, na którym książę Abruzzów odbywa podróż w okolice bieguna północnego, stała się w Chrystyanii przedmiotem sądowego zajęcia, czyli według popularnej terminologii, tak zwanej sekwestracyi. Książę, który włoską załogę okrętu ubezpieczył na życie w jednem z włoskich towarzystw, chciał to samo uczynić dla norweskich towarzyszy podróży i w tym celu nawiązał rokowania z agentami angielskiego towarzystwa ubezpieczeń „Norwich Union“. Suma ubezpieczenia miała wynosić 100.000 koron, premia zaś 10.500 koron. Książę nie zawarł układu, czy to dlatego, że odstąpił zupełnie od swego zamiaru, czy też dlatego, że zwrócił się do innego towarzystwa, angielscy agenci uznali jednakże umowę za prawnie zawartą, zażądali wypłaty ceny premii, a gdy książę odmówił, przeprowadzili sądowe zajęcie okrętu. Książę zwrócił się do adwokata, który wspólnie z konsulem włoskim złożył kaucyę w kwocie 10.500 koron, skutkiem czego wyjęto okręt z pod zajęcia. Książę odpłynął dalej w podróż, a sprawą zajął się sąd norwegski.

Zagadkową zbrodnią, popełnioną w Neapolu, zajmują się władze włoskie i austryackie. Przed kilku dniami z Palermo przybyła do Neapolu młoda para i zamieszkała w „Hôtel du Globe“. Młody mężczyzna zrobił na właścicielu hotelu dobre wrażenie, podobnie jak jego towarzyszka, smukła blondyna. Przybysz zapisał się w księdze meldunkowej jako „Kiecislarski Otton z żoną, turyści z Niemiec, urodzeni na Węgrzech“. Po czterech dniach, w ciągu których młoda para żyła w zupełnem odosobnieniu, gospodarz przedłożył Kiecislarskiemu rachunek na 82 lirów. Ten oświadczył, że zapłaci na drugi dzień, gdy żona jego zrealizuje czek pocztowy. Nazajutrz o godz. 2 po południu właściciel hotelu, chcąc odebrać swą należytość, wybrał się do Kiecislarskiego, daremnie jednakże pukał i wstrząsał drzwiami, z wewnątrz nikt się nie odezwał, chociaż wiedziano, że podróżni pokoju nie opuścili. Wezwana policya otworzyła drzwi siłą i wówczas przedstawił się oczom widzów straszny widok. Kobieta leżała na ziemi w kałuży krwi skrzepłej. Jedna kula przebiła jej serce, druga zgruchotała prawą skroń i część czaszki. Trup mężczyzny z przestrzeloną piersią leżał pod łóżkiem. Rozrzucone w największym nieładzie rzeczy, poprzewracane krzesła pęk jasnych włosów na stole skaleczenia na rękach kobiety, wszystko to wskazywało, że tu toczyła się rozpaczliwa walka o życie. Widocznie młody człowiek zabił najpierw kobietę, a potem sobie życie odebrał.

Policya, zarządziwszy rewizyę, znalazła między innemi paszport wojskowy na nazwisko Leopolda br. Andrian Werburga, który jako jednoroczny ochotnik służył w pułku dragonów w Marburgu, jednakże z powodu choroby otrzymał urlop i pozwolenie na dwumiesięczny pobyt we Włoszech. Odpowiedni paszport wojskowy za granicę miała mu wydać kancelarya pułkowa, w której wówczas jako pisarz był zatrudniony Kiecislarski. Obecnie br. Andrian-Werburg mieszka w Hietzing pod Wiedniem. Widocznie Kiecislarski przywłaszczył sobie ów paszport i wyjechał do Włoch z nieznaną towarzyszką. Władze włoskie i austryackie zajęte są stwierdzeniem identyczności osób nieszczęśliwej pary. Dotychczas skonstatowano, że Kiecislarski ma być narodowości polskiej, że był kadetem i że wreszcie, zdegradowany, służył jako szeregowiec.

Licytacye. Połączona z kolekturą loteryjną trafika, ustanowiona w Kołomyi przy ulicy Kościuszki Nr. 460, będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi. Trafikę tę wykonywać wolno tylko w dotychczasowem miejscu, lub w domach w tej części ulicy położonych. Oferty mają być wystawione na przepisanym druku i wniesione opieczętowane najdalej do 7 lipca 1899 do godziny 12 w południe u naczelnika dyrekcyi okręgu skarbowego w Kołomyi.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcach państwowych w złoczowskim okręgu budowniczym w latach 1899, 1900 i 1901, odbędzie się dnia 30 czerwca 1899 w starostwie w Złoczowie licytacya ofertowa.

Gazeta Lwowska nr. 134.

Z kalendarza. We czwartek, 15 czerwca: Wita i Modesta mm.; w piątek, 16 czerwca: Justyny i Ludgardy pp.; w sobotę, 17 czerwca: Adolfa b. i Benona wyzn.

Wschód słońca w piątek, 15 czerwca o godzinie 3 m. 31, zachód o godz. 7 m. 50. Długość dnia g. 16 m. 19.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 14 czerwca pochmurno, parę razy trochę deszczu; termometr od 6,7 doszedł do 16,5 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 15 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 737,2 mm., termometru 12,2° C. Wiatr południowo zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 16 czerwca: „Woźnica Henszel“, sztuka w 5 aktach G. Hauptmana. (Ceny miejsc zwyczajne).

W sobotę 17 czerwca: „Biała gołąbka“, poemat dramatyczny w 5 aktach Józefata Nowińskiego (nagrodzony na konkursie im. Ig. Paderewskiego). Pierwszy gościnny występ J. Śliwickiego. Benefis Konstancyi Bednarzewskiej.

W niedzielę 17 czerwca: „Biała gołąbka“, poemat dramatyczny w 5 aktach Józefata Nowińskiego (nagrodzony na konkursie im. Ig. Paderewskiego). Drugi gościnny występ J. Śliwickiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Jaremcze“.** Pod tym tytułem począł wychodzić w Jaremczu, ślicznej miejscowości pod Nadwórną, nowy tygodnik sezonowy.

— **W „Tygodniu“**, dodatku literackim do *Kuryera Lwowskiego*, p. A. Lange ogłasza artykuł p. t. „Filozofia Mickiewicza“.

— **„Muzeum“**, zeszyt VI, zawiera artykuł dra Pechnika o wadliwościach naszych gimnazyów; Ippoldta o postępowaniu przy poprawianiu zadań niemieckich; Chudzińskiego „Szkoły średnie w Prusiech po r. 1892“; Radeckiego „Praktyczna lekcya z zakresu starożytnej sztuki przy scyoptykonie“; Recenzye i sprawozdania; Sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych; Sprawy bieżące.

— **Studya nad historyą prawa polskiego.** Pod powyższym tytułem a pod redakcyą profesora uniwersytetu lwowskiego dr. Oswalda Balzera, rozpoczęło wychodzić wydawnictwo, obejmujące rozprawy naukowe z zakresu historyi prawa polskiego. Ukazywać się ono będzie zeszytami w miarę gromadzenia się materyału. Każdy zeszyt stanowić będzie osobną całość i obejmie jedną rozprawę; większa ilość zeszytów obejmujących łącznie 25—30 arkuszy druku, utworzy osobny tom, do którego dołączoną zostanie wspólna kartka tytułowa. Zeszyt pierwszy wyszedł już z druku i zawiera rozprawę Wł. Semkowicza: „Nagana i oczyszczenie szlachectwa w Polsce XIV. i XV. w.“ Prenumerata na cały tom wraz z przesyłką pocztową wynosi 5 złr. Należy ją nadsyłać pod adresem: „Wydawnictwo studyów nad historyą prawa polskiego, Lwów, archiwum bernardyńskie“.

— **Władysław Karoli: „Przyszłość“. Poezye.** Warszawa, 68.

Nowsza poezya podążająca z duchem czasu i wymagań, wykarmiona natchnieniem naszych ostatnich liryków, z ich największym przedstawicielem i mistrzem słowa, Asnykiem, spotęgowała do tego stopnia dzisiejsze wymagania, że w każdym z pojawiających się utworów chciałoby się widzieć ten sam stopień artyzmu, fantazyi i polotu ducha, tę samą wykwintną treść i formę, jaka nas czaruje w kilku przedstawicielach najnowszej naszej poetyckiej produkcyi. Na porównaniu tego rodzaju tracą oczywiście ci młodzi, którzy mniej od innych mają do powiedzenia, a posiadają pełną prostoty formę, szczerem uczuciem i obserwacyą zdobyli zasób myśli, które im się przemocą wydzierają na papier. Zbiorek poezyj p. Karolego p. t. „Przyszłość“ w innym okresie zwróciłby może uwagę na siebie, autor bowiem wlewa w swe utwory wiele serdecznego ciepła, wiele współczucia dla niedoli, a prosta ich forma, choć nie wznosi się na wyżyny artyzmu, jest przecież poprawną. Atoli w powodzi dzisiejszej poetyckiej produkcyi, zostającej pod wpływem prądów modernistycznych, płynących z zachodu i północy, zbiorek p. Karolego przypomina okres poezyi naszej z epoki Syrokomli lub Witwickiego, gdzie uczucie proste w swej prostej formie chwytało za serce, ale też nie pozostawiało po sobie wrażeń głębszych i silniejszych. Forma p. Karolego jest poprawną, ale tak skromną w obrazowaniu i w poetyckim polocie, że na dzisiejsze wymagania już nie wystarcza i wydaje się anachronizmem. Do najlepszych ustępów zbiorku należy wiersz do Stanisława Moniuszki i kilka drobnych urywków lirycznych.

Dział ekonomiczny.

Nieurodzaj w Rumunii. Prawie dwie trzecie części obszaru, zajętego w Rumunii pod uprawę zbóż, dotknęła klęska. Na całej równinie Dunaju i w południowej Dobrudży pszenica ozima przepadła. To z posiewów, co się jeszcze oparło niesłychanej suszy, wydało słabe i niskie źdźbła a pola przedstawiają nadzwyczajnie smutny widok. Zboża jare w głównych rumuńskich okręgach produkcyjnych wprawdzie powschodziły, ale długotrwała posucha zupełnie je potem zniszczyła. Co oparło się posusze, wyniszczyły do reszty szkodniki zwierzęce. Stan zasiewów jest dobry tylko na Wołoszczyźnie, w górnej zaś Mołdawii, gdzie do niedawna liczono na zbiór średni, skarżą się już na znaczne szkody z powodu suszy. O zbiorze siana na równinach nie ma mowy, a na wyschłych całkiem pastwiskach owce i bydło żywi się wyciąganymi z ziemi korzonkami. Rozwój kukurudzy z powodu braku deszczów jest po największej części także bardzo niezadawalający. Wogóle sądzą, że tegoroczny zbiór pszenicy, owsa i jęczmienia dosięgnie zaledwie połowy zbioru średniego.

Sprawozdanie targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika, 7.

Targ lwowski 14 czerwca.

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 26—31 ct., za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 23—27 ct., za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 24—30 ct.

Ceny mięsa w rzeźni tylne od 48—56 ct., przednie 46—52 ct. za kilo. Targ ożywiony.

Targ wiedeński pierwszej spółki rzeźników 12 czerwca. Spęd 3709 sztuk wołów opasowych, między temi 849 sztuk galicyjskich. Płacono za woły galicyjskie prima po 33—36 złr., średnie 29—32 złr.. krowy 23—32złr., buhaje po 27—33 złr. Spęd był mniejszy o 400 sztuk jak w poprzednim tygodniu, z powodu czego ceny się nieco podniosły.

Targ pragski 12 czerwca. Spęd 815 sztuk, między temi 472 galicyjskich. Płacono za woły średnie 31—33 złr., mniejsze 28—30 złr., krowy 27—30 złr., buhaje 28—35 złr. Usposobienie dość dobre.

Targ w Bernie morawskiem 6 czerwca. Spęd 126 sztuk. Płacono za woły prima do 34 złr., średnie 29—33 złr. Targ dobry.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 15 czerwca. *(Telefonem.)* Prezydent miasta dr. Małachowski wysłał telegram do p. Friedleina, wyrażając mu życzenia z powodu ponownego wyboru prezydentem Krakowa.

Z inicyatywy namiestnika hr. Pinińskiego powstaje tu towarzystwo przeciw hazardowej grze w karty i grze na giełdzie. Namiestnik zaprosił na dziś wieczór wszystkich urzędników konceptowych namiestnictwa do strzelnicy, gdzie przedłoży im statut nowego Towarzystwa. Podobne towarzystwo założonem również będzie dla urzędników sądowych i skarbowych.

Dziś o godzinie 5 odbędzie się wybór rektora politechniki. Wybranym będzie profesor chemii dr. Stefan Niementowski.

Lwów, 15 czerwca. *(Telef.)* Dziś po nabożeństwie odprawionem w katedrze przez ks. kan. Lenkiewicza, zebrała się się na posiedzenie nowa Rada miejska. Zebranie zagaił dr. Małachowski. Na wniosek radnego Ihnatowicza wybrano komisyę weryfikacyjną, której przewodniczącym został prof. Roszkowski. Protestów zgłoszono dwa: przeciw wyborowi prof. Rydygiera i Sprechera.

Wczoraj odbyło się poufne zebranie mężów zaufania, na którem uchwalono utrzymać dotychczasowe prezydyum Rady miejskiej: dr. Małachowski-Szajer-Michalski. Drugiemu prezydentowi wyznaczoną będzie płaca złr. 3.000 rocznie.

Z Przemyśla donoszą, że o mandat z większej posiadłości po ś. p. Chrzanowskim ubiegają się sekretarz namiestnictwa Paszkudzki i p. Dąmbski. Dziś odbywa się zgromadzenie przedwyborcze.

Lwów, 15 czerwca. *(Telefonem.)* Komitet centralny przedwyborczy dla Galicyi wschodniej odbył wczoraj posiedzenie poufne w Towarzystwie kredytowem ziemskiem w sprawie rozpisanego na dzień 7 lipca wyboru posła do Rady państwa z kuryi mniejszych posiadłości okręgu wyborczego: Sanok-Brzozów-Lisko. — Przewodniczył St. hr. Stadnicki. Na posiedzenie przybyli także mężowie zaufania z powyższych powiatów, którzy zdawali sprawę o szansach zgłoszonych kandydatur. Wkrótce zwołane będzie drugie posiedzenie komitetu.

Lwów, 15 czerwca. *(Telefonem.)* *Ruch Katolicki* donosi, że najwięcej szans na otrzymanie mandatu do Rady państwa z kuryi Sanok-Lisko-Brzozów, ma hr. Jan Potocki. *Gazeta Narodowa* donosi, że dr. Karol Lewakowski nie ubiega się o mandat.

Socyaliści zwołali na niedzielę zgromadzenie ludowe. Na porządku dziennym referat o położeniu politycznem w państwie i kraju.

Słowo Polskie wbrew twierdzeniu *Ruchu Katolickiego* donosi, że śledztwo w sprawie Kasy Oszczędności dotąd nie zostało ukończonem.

Lwów, 15-go czerwca. *(Telefonem).* Z Bolechowa donoszą do *Słowa Polskiego*, że między Lisowicami a Bolechowem, z powodu silnego wichru, wypadły w jednym wagonie pociągu drzwi; w jednej chwili dziecko, stojące przy oknie, zostało uniesione poza tor i na łąkę rzucone. Pociąg zatrzymano i skonstatowano, że dziecku nic się nie stało.

Również donoszą z Bolechowa, że spadł tam śnieg.

Z Drohobycza donoszą o defraudacyi, jaką popełnić miał buchalter propinacyi Józef Mahl. Był on członkiem Rady gminnej i wyznaniowej. Sprzeniewierzył kilka tysięcy złr.

Tarnów, 15 czerwca. W rozprawie przeciw socyalistom Kurowskiemu, Barzanowskiemu, Bilowi i Starzykowi o opór władzy i zbiegowisko zakończyła się wczoraj wieczorem uwolnieniem oskarżonych. Wczoraj zeznawał jako świadek poseł dr. Winkowski.

Sanok, 15 czerwca. Dziś rozpoczęły się prawybory celem dokonania wyboru na posła do Rady państwa z kuryi 4 Brzozów-Lisko-Sanok.

Nowy Sącz, 15 czerwca. Arcyksiążę Rajner przybył dziś do Szczawnicy, skąd odjeżdża do Zakopanego.

Wiedeń, 15 czerwca. *(Telefonem.)* Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu marszałka Galicyi hr. Stanisława Badeniego i posła Gniewosza.

Wiedeń, 15 czerwca. *(Telefonem.)* Nad generałem Gruennem, który do niedawna był głównodowodzącym w Pradze, rozciągnięto kuratelę. Generał Gruenne począł objawiać początki choroby umysłowej.

Wiedeń, 15 czerwca. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę o zaprowadzeniu i poborze myta na drogach powiatowych i gminnych I. klasy, pozostających w zarządzie Wydziału krajowego.

Wiedeń, 15 czerwca. *(Telefonem.)* Trybunał administracyjny rozstrzygnął dziś, że prawo wyboru do Izb lekarskich mają tylko ci lekarze, którzy wpisani są do gminnych list wyborczych.

Wiedeń, 15 czerwca. *(Telefonem.)* *N. W. Tagblatt* donosi z Budapesztu, że oba rządy porozumiały się z sobą, aby konwencya o obrót mlewa z dniem 1 czerwca 1900 weszła w życie. Nowe cło od nafty zaprowadzonem być ma dnia 1 stycznia 1900.

Wiedeń, 15 czerwca. Wczoraj udał się cesarz poraz pierwszy w ciągu swego panowania w sposób urzędowy do Badenu, a to z okazyi odbywającej się tamże uroczystości związku Towarzystw strzeleckich w Niższej Austryi.

Monarcha, którego przyjmowano z zapałem, powrócił o godzinie 6 wieczorem do Wiednia.

Linc, 15 czerwca. Wczoraj wybrany został do Sejmu z gmin wiejskich w okręgu Schärding kandydat katolickiej partyi ludowej, Jan Hauser.

Grac, 15 czerwca. Donoszą urzędownie z Leoben, że w Donawitz z powodu wydalenia z pewnego warsztatu jednego robotnika przyszło do zaburzeń, podczas których inżynier Mottl został pobity. Uwięziono 3 robotników.

Praga, 15 czerwca. *Narodni Listy* donoszą, że rząd zaakceptuje nową ustawę miejską dla Wiednia, uchwaloną przez Sejm dolnoaustryacki.

Franzensbad, 15 czerwca. Księżna Wiktorya szwedzka przybyła tu na kuracyę.

Żytomierz, 15 czerwca. Odsłonięto tu pomnik Puszkina. Między złożonemi na pomniku wieńcami znajduje się także: „Od Polaków w Żytomierzu“.

Budapeszt, 15 czerwca. Zabójstwo i samobójstwo w „Hôtel de Globe“ w Neapolu popełnił dezerter z pułku huzarów w Steinamanger, Otton Kislarski. Zamordowana nazywa się Antonia Piszok, z domu Schwarz, która zabrawszy znaczniejszą gotówkę umknęła z Kislarskim.

Lipsk, 15 czerwca. Wielka przędzalnia wełny firmy Eckart w Reichenbachu zgorzała doszczętnie. Straty wynoszą przeszło półtora miliona marek. Robotnicy bez chleba.

Zurych, 15 czerwca. Litograf Reichman, rodem z Wiednia, spadł z góry „Stockhorn“ i zabił się na miejscu.

Bruksela, 15 czerwca. Rząd państwa Kongo zaprzecza, jakoby zamierzał nabyć od Hiszpanii Wyspy Kanaryjskie.

Londyn, 15 czerwca. Ogłoszono urzędownie tekst odpowiedzi ministra kolonij Chamberlain'a na petycyę *uitlander'ów*, wysłaną do królowej Wiktoryi.

Odpowiedź ta stanowi obszerny i wyczerpujący akt oskarżenia przeciw politycznemu, finansowemu i sądowniczemu zarządowi w Transwaalu.

Londyn, 15 czerwca. *Biuro Reutera* donosi z Bombaju:

Rozruchy w okręgach Madura i Tinevelly przybierają znaczne rozmiary. Mały oddział sepoy'ów został w niedzielę napadnięty przez 2000 powstańców. Sepoy'owie dali ognia i zabili sześciu napastników. Ze wszech stron donoszą o zamieszkach i wzroście powstania. Miasta graniczne strzeżone są przez wojsko. Powstańcy podpalają wsie, z których kilka już dotychczas obrócili w perzynę.

Londyn, 15 czerwca. *Agencya Reutera* donosi z Manili, że filipiński gen. Luna, oraz tegoż adjutant, którzy przybyli do głównej kwatery Aguinalda, dla dalszego prowadzenia rokowań, rozpoczęli sprzeczkę ze strażą, stojącą na odwachu — i zostali zakłóci bagnetami w chwili, gdy gen. Luna wyciągnął rewolwer.

Madryt, 15 czerwca. Senat przyjął projekt ustawy, na mocy której Hiszpania ustąpi Niemcom wyspy Karolińskie, Maryańskie i Pelou.

Konstantynopol, 15 czerwca. Dwa bataliony piechoty z Adryanopolu, przeznaczone pierwotnie na wyspy Sporady, odpłynęły do Smyrny, gdzie skutkiem wielkiego napływu wychodźców z Krety daje się czuć pewne zaniepokojenie.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż, 15 czerwca. Wczoraj przed południem Poincaré miał konferencyę z prezydentem Loubetem i prosił o pozostawienie mu czasu do 6 godziny wieczór, aby mógł dać odpowiedź czy może podjąć się misyi utworzenia gabinetu.

W ciągu dnia wczorajszego Poincaré złożył wizyty deputowanym: Ribotowi, Sarrienowi, Mélineowi, Peytralowi i Brissonowi. Utworzenie nowego gabinetu napotyka podobno niejakie trudności. Gdyby się misya Poincarégo nie powiodła, Loubet wezwie prawdopodobnie na szefa Waldeck-Rousseau.

Paryż, 15 czerwca. Poincaré nie dał jeszcze wczoraj wieczór stanowczej odpowiedzi Loubetowi co do utworzenia nowego gabinetu, lecz prosił o odroczenie terminu do dzisiaj rano, gdyż chciał jeszcze konferować z niektóremi osobistościami, z któremi nie mógł się widzieć wczoraj przed południem.

Jeżeli kombinacya Poincaré'go przyjdzie do skutku, to on sam obejmie prawdopodobnie ministerstwo oświaty, albo też tylko samo prezydyum gabinetu, bez osobnej teki ministeryalnej. Ministrem spraw wewnętrznych zostałby w takim razie Delcassé, a sprawy zagraniczne objąłby Bourgeois.

Waldeck-Rousseau, jak się zdaje, nie wejdzie wcale w skład nowego gabinetu.

Generał Giletta.

Paryż, 15 czerwca. Pogłoski o rzekomem aresztowaniu księcia Orleanu w Nicei, jak wiadomo, okazały się fałszywemi. Powstały one stąd, że w Nicei aresztowano generała włoskiego Giletta di San Giuseppe pod zarzutem szpiegostwa.

Dowody przeciwko generałowi są dosyć obciążające. Stanie on wkrótce przed sądem policyi poprawczej w Nicei i jeżeli mu winę udowodnią, to czeka go kara od trzech do pięciu lat więzienia.

Rzym, 15 czerwca. Jak donoszą, naradzał się minister Visconti-Venosta z francuskim ambasadorem w sprawie aresztowanego w Nicei generała Giletty di San Giuseppe, podejrzanego o szpiegostwo. Rząd francuski po spełnieniu kilku formalności ma generała puścić na wolną stopę.

Angielska „księga błękitna“.

Londyn, 15 czerwca. Ogłoszona świeżo „księga błękitna“ zawiera, między innemi dokumentami, odpowiedź, wysłaną dnia 10 go maja na petycyę *uitlanderów*. Chamberlain w odpowiedzi tej uznaje słuszność ich skarg i zaznacza, że obecne stosunki stoją w sprzeczności, jeżeli nie z brzmieniem, to w każdym razie z duchem układów, zawartych między Wielką Brytanią, a Transwaalem.

Anglia nie ma obecnie zamiaru zmieniać swego neutralnego stanowiska, nie zniesie jednak, aby wciąż samowolnie traktowano *uitlanderów* i nie zwracano uwagi na jej przyjacielskie przedstawienia.

W dalszym ciągu zawiera „księga błękitna“ depeszę Milnera do Chamberlain'a, w której pierwszy z nich charakteryzuje sytuacyę, jako codzień krytyczniejszą, oraz twierdzi, że zamieszki polityczne dotąd trwać będą w Transwaalu, dopóki *uitlanderzy* nie będą stale dopuszczeni do udziału w rządach tego kraju.

Teraz nadszedł — zdaniem Milnera — czas do interwencyi. Za długo trzymano się polityki nie wtrącania się w sprawy Transwaalu, przez co sytuacya się pogorszyła.

Gdyby i tym razem *uitlanderzy* udali się napróżno z prośbą o poparcie do Anglii, podkopałoby to jej wpływ i powagę w Afryce południowej.

Z Finlandyi.

Helsingfors, 15 czerw. Urzędownie już donoszą, że car ze sprawozdania senatu finlandzkiego za rok 1896 przekonał się, że 34% wiejskiej ludności kraju nie posiada ziemi. Wobec tego car asygnować kazał z funduszów państwowych 2 miliony marek na fundusz dla zakupna ziemi celem stopniowego wytworzenia klasy włościan, posiadających ziemię. Senat ma utworzyć specyalną komisyę celem wypracowania zasad administrowania tym funduszem.

Oczywiście krok ten ma na celu pozyskanie włościan, aby tem łatwiej przeprowadzić zadania polityki rosyjskiej w Finlandyi. Tego samego systemu trzymała się Rosya w Królestwie Polskiem, gdzie rząd rosyjski starał się i stara o zjednanie sobie włościan, by tem łatwiej uporać się ze szlachtą i inteligencyą.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

PISZCZANY

najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mułowe dla **reumatyków**, w cierpieniach stawów i kości po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobólach, zwłaszcza w **ischias**.

Sezon 1 czerwca. Lekarz ordynujący:
Dr. Al. Teichmann,
1085 b. asystent Uniw. we Lwowie. 8 10

„Flirt“ „Kraj“
Najlepsze tutki i bibułki w książeczkach
z papieru Sassowskiego, wyrobu
S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia. 589

Skład fortepianów
W. BARABASZ i Sp.
Kraków, Rynek, 39. 71

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 15 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	50
„ „ srebrna	100	20
4% renta austryacka złota	119	45
4% „ „ koronowa	100	40
4% „ węgierska złota	119	40
4% „ „ koronowa	96	90
Akcye Banku austro-węgierskiego	918	—
„ kredytowe	358	50
Londyn	1[illegible]0	47½
Marki	58	9[illegible]½
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	57½
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	160	59
Losy tureckie	65	—
Akcye Anglobanku	152	—
„ Unionbanku	320	—
„ Bankverein	274	50
„ Laenderbanku	2[illegible]9	70
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	288	50
„ „ Południowej	70	—
„ „ Elbethal	263	—
„ „ Nordbahn	3360	—
„ „ Staatsbahn	357	12
„ „ Alpine	236	80
„ Tureckie Tabaczne	142	—
Ruble	127	50

Berlin, 15 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	[illegible]5
Krótki Wiedeń	169	40
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	2[illegible]5	90
4½% Listy polskie	100	10
Renta włoska	95	30
Akcye kredytowe austryackie	223	87
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 15 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	50
Żyto na jesień	7	60
Owies na jesień	5	04
Kukurudza	4	85

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 15 czerwca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	50
Marki niemieckie	58	75	59	05
Franki papierowe	47	60	48	-
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	94		95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	384	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	288	—	289	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

C. k. Urząd pocztowy w Czchowie n. D.

potrzebuje zaraz rutynowanej ekspedytorki. Wynagrodzenie miesięczne 15 złr. i całe utrzymanie. 1255

Adwokat Dr. Bronisław Potocki
W SAMBORZE
poszukuje Koncypienta.
1254 1 3

Celująca uczennica,

IV. kursu c. k. Seminaryum naucz. żeńskiego, **poszukuje lekcyj** w Krakowie. — Zgłoszenia pod lit. **J. S.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 1267 1 5

Przedni tłuszcz do potraw

w beczułkach po 30—40 klgr.; piękne, grube, solone i wędzone **połcie słoniny** po 52 ct kilogram — wysyła za zaliczką: **Józef Meyer, Wiedeń,** XII., Schönbrunnerstrasse 185. — **Agenci potrzebni.** 1256

Poszukukuje się Dostawców

malin w większych ilościach. Zgłoszenia pod lit. **B. C. 3429** z podaniem ilości i ceny przyjmuje **Rudolf Mosse w Wrocławiu.** 1257 1 2

Zdolny korespondent

polski i niemiecki, z pięknem pismem, o ile możności z działu towarów żelaznych, otrzyma zaraz posadę. — Zgłoszenia w obydwu językach z podaniem poleceń i wysokości żądanego wynagrodzenia przyjmuje **fabryka śrub w Oświęcimie.** 1261 1 2

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt Szan. Panów **Cyklistów,** iż przyjmuję wszelkie naprawy

rowerów.

Powierzone mi naprawy wykonuję starannie i gruntownie na czas oznaczony jak najpunktualniej, po najprzystępniejszych cenach, ręcząc za doborowy materyał. 1262 1 24

Kazimierz Kosobudzki,
Kraków, ul. Stolarska 6, na parterze.



Prawdziwe
Kanarki hercyńskie,
sprowadzone z gór świętego Andrzeja w Harcu, sprzedaje i wysyła pocztą na zamówienie **J. Szufa w Krakowie,** ul. Floryańska 47. 1265 1 3

Zdolnego, z dobremi poleceniami, **pomocnika,** poszukuje 1266 1 3
Władysław Czarnek
handel towarów i delikatesów w Krakowie, ulica Długa Nr. 4.

Kamienica II-piętrowa

w śródmieściu, **w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 16,** dobrze zbudowana, dobrze się rentująca — z powodu działu familijnego jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Wiadomość tamże. 1272 1 3

Trzech oficyalistów

poszukuję dla mego biura pośrednictwa. — Płaca 400 do 700 złr. rocznie. Wymagam odpowiednich niefachowych kwalifikacyj, najmniej niższego gimnazyum, dowodów rzetelności, prawego charakteru, sumienności w pracy i niewysokiej kaucyi. **Bron. Krasicki,** koncesyon. agencya robotników i t. d. **w Jarosławiu.** 1260 1 3

Masło deserowe

(CENTRYFUGOWE)
znane ze swej przedniej jakości
poleca
Spółkowa Mleczarnia Bazaru Kółka rolniczego w Czernichowie.

W **Krakowie** do nabycia w handlach:
Wgo **Wł. Czerneka,** ul. Długa L 4;
„ **Ignacego Wojciechowskiego.** ul. Szpitalna 19 (obok teatru);
„ **Antoniego Suskiego** przy ul. Grodzkiej; 1245 1 4
„ **Jana Janigi,** Rynek gł. A—B.



Autom. łapki.

Na **szczury** złr. 2·—, na **myszy** złr. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jednę noc, nie budzą podejrzenia i same się ustawiają. **Łapka „Eclipse“ na szwaby,** łapie przez noc tysiące szwabów i karakonow, złr. 1·20. Wszędzie jak najlepsze wyniki. Wysyłka za zaliczką.
M. Feith w Wiedniu, II., Taborstrasse Nr. 11 b
817 10 12

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 809 88 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.



M. Niemetz
w Krakowie, Sukiennice 30,
poleca wyłączne zastępstwo

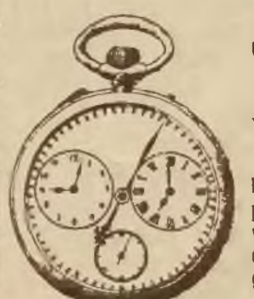
Rowerów

łańcuchowych i bezłańcuchowych — Grazioza, Dürkopp „Diana“ i Monarch — niedoścignionej dobroci. Wszelkie części składowe do rowerów. Przyjmuje zamiany rowerów.
Koncesyonowany warstat reparacyjny.
Jest kilka używanych rowerów na składzie. Nowe rowery od 110 złr. Cenniki gratis. Przy nabyciu kilku rowerów znaczny rabat.

Poleca również
Aparaty fotograficzne
od 5 złr. do najwykwintniejszych.
Wszelkie najlepsze chemikalia.
Znakomicie urządzona ciemnia do bezpłatnego użytku P. T. Odbiorców. 1226 3 10

Esencyę octową do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; flaszka esencyi za 25 ct. wystarczy na 4 litry octu;
Mydło czeremchowe najlepsze ze wszystkich mydeł toaletow.; usuwa **piegi, liszaje,** plamy i wszelkie wyrzuty skórne, cena 30 ct.;
Ziółka piersiowe Dr. Seeburgera, jedyny środek przeciw katarom, kaszlowi, zaflegmieniu, chrypce itd., paczka 20 ct.,
poleca 50 15 0
apteka M. PRONIA,
Kraków, Rynek gł. Nr. 13.

On parle français.



Józef Płonka
dypl. zegarmistrz
w Krakowie, ul. Szewska 4,
były współpracownik pierwszorzędn. firm w Paryżu, a ostatecznie we fabryce zegarków Badolleta w Genewie,

poleca P. T. Publiczności swój skład zegarków złotych, srebrnych i niklowych (dla wszystkich instytucyj, jak wojskowych, kolejowych, urzędów i szkół), wydając je już dokładnie uregulowane, z poręczeniem trzechletniem, po nader umiarkowanych cenach.
Ma w zapasie **zegary ścienne i budziki** oraz przyjmuje wszelkie najtrudniejsze **reparacye** zegarków i zegarów, wykonując je jak najdokładniej, z poręczeniem, po możliwie niskich cenach. — Wszelkie zlecenia z prowincyi załatwiam jak najprędzej. 1223 3 10

Pierwsza Morawska fabryka dla instalacyj
wodociągowych,
urządzeń kąpielowych
ANT. KUNZ,
Hranice, Morawa.
Zamówienia i zgłoszenia przyjmuje
Izydor Herschthal w Krakowie, ulica Zacisze Nr. 6
Prospekty i kosztorysy za darmo. 1027 21 50

OGŁOSZENIE.

Wskutek uchwały Wydziału wierzycieli masy konkursowej Bernarda Kornbluma rozpisuje się w drodze ofert pisemnych **sprzedaż czterech realności,** do tejże masy należących, a mianowicie:

1) Realności w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej pod L. 5 położonej;
2) Realności w Krakowie przy ul. Bernardyńskiej pod L. 8 położonej;
3) Realności w Krakowie przy ul. Stachowskiego pod L. 84 położonej;
4) Realności w Krakowie przy ul Krowoderskiej pod L. 130 położonej.

Oferty mogą być robione i na poszczególne realności. Oferty pisemne należy wnieść **najdalej do 1 lipca 1899 r.** na ręce Dr. Ludwika Szalaya adwokata w Krakowie, zarządcy masy konkursowej Bernarda Kornbluma. Do oferty należy dołączyć tytułem wadyum 5% ofiarowanej ceny kupna. Oferty bez wadyum nie będą uwzględnione. Przyjęcie lub odrzucenie wniesionych ofert zależeć będzie od Wydziału, a odnośna decyzya nastąpi najdalej do 15 lipca 1899 r. Bliższych wyjaśnień udzieli **kancelarya adwokata Dr. Szalaya w Krakowie, ul. św. Jana L. 3.** 1240 2 3

ZNANA OD WIELU LAT
ze swej dobroci, wzorowego prowadzenia i umiarkowanych cen

Restauracya pod firmą F. Wójcickiego, hotel Pollera,
w Krakowie, ul. Szpitalna,

ośmiela się oznajmić Szanowej Publiczności, iż wydaje **obiady** w lokalu z czterech dań po 1 złr., a **kolacye** z trzech dań po 75 ct. i **à la carte.** Wydaję również obiady **do domów** w abonamencie według umowy.

Przyjmuję zamówienia na zabawy, wesela i wszelkie mniejsze lub większe zebrania towarzyskie tak w domu, jak i po za domem, ręcząc za jak najdokładniejsze wykonanie podjętych przez siebie obowiązków. 1081 9 12

Polecam bogato zaopatrzoną piwnicę we wszelkie **wina** tak krajowe jak i zagraniczne. **Bulion** własnego wyrobu klgr. po złr. 4·50. Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności. Z szacunkiem

Lokal restauracyjny otwarty po teatrze. **Stanisława Wójcicka.**

WYSPRZEDAŻ

znacznych zapasów

WIN GÓRNO-WĘGIERSKICH

tak stołowych około **600 beczek,** jak deserowych starych około **800 beczek** z roku 1885 aż do roku 1831,

Wina węgierskie wprost z Hegyalyi, z okolicy Madu, Tokaju i Tolszvy, osobiście od producentów zakupione,

sprzedaję tak w beczkach, jak i w gąsiorkach i butelkach.

Również znaczne zapasy

STARYCH KONIAKÓW FRANCUSKICH
Rumów, Araków, Starek, Żytniówek,
Win krajowych, hiszpańskich, reńskich, z Bordeaux franc. szampańskich, 1218 4 24

wysprzedaję po **znacznie zniżonych cenach ponieważ zwijam moje piwnice.**

Jan Janiga

Handel hurtowny win, założony w 1860 r.,
w Krakowie, Rynek główny.

Restauracya Hotelu Drezdeńskiego
w Krakowie, Rynek główny,

poleca słynną z dobroci **kuchnię** polsko-francuską, oraz **piwnice** zaopatrzone w doborowe wina krajowe i zagraniczne; wydaje **obiady** w lokalu po 1 złr. i według umowy od 60 ct., tudzież à la carte. Również wydaje obiady do domów w abonamencie. — Przyjmuję zamówienia na wesela i wszelkie zabawy po za domem. — **Bulion** własnego wyrobu **kilo 4 złr.** — Licząc na poparcie Szanownych Gości, dziękuję za dotychczasowe względy i polecam się nadal. 1200 2 3

Jan Sowa, restaurator.

Lokal restauracyjny otwarty po teatrze.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

20 25 0

Wysowa w Galicyi

stacya kolei Grybów lub Gorlice.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny.

Szczawy słono-bromo-jodowo-żelaziste. — Szczawy alkaliczno-żelaziste.

Siedm głównych zdrojów.

Zakład położony na wyżynie 525 m. n. p. m., otoczonej górami do 933 m. n. p. m., wśród bardzo pięknej okolicy — klimat łagodny.
Apteka, łazienki, poczta, muzyka.
Wycieczki jednodniowe do Krynicy, Żegiestowa, Bardyowa, Zborowa.
Niezwykła taniość mieszkań i produktów spożywczych. Przy mieszkaniach kuchnie. Dwie restauracye.
Od 1 do 30 czerw. i od 1 do 30 wrześ. mieszkania i kąpiele o połowę tańsze.
Wody w cenie 8 złr. za 40 flaszek, 4 złr. 25 ct. za 20 flaszek.
Lekarz zakładowy Dr Władysław Jarosz.
Bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd Zakładu.**
Na żądanie powóz do stacyi kolei. 1126 4 5

Sklep z wiktuałami

do odstąpienia zaraz — z powodu wyjazdu właściciela. — Adres poda Administracya „Nowej Reformy“ pod Nr. **1221.** 1221 3 3

Folwark obszaru około 70 morgów najlepszej gleby — w zdrowej, wesołej i pięknej okolicy, bardzo rentowny — blisko większego miasta powiatowego i głównej stacyi kolejowej — **jest do sprzedania.** Zgłoszenia pod liter. **A. R.** poste restante **Tarnów.** 1217 3 3

Buchalter i korespondent

z Poznańskiego, człowiek młody i energiczny — z wyższem wykształceniem gimnazyalnem, władający gruntownie językami: polskim i niemieckim tak w piśmie jak w mowie, posiadający dobre rekomendacye, poszukuje zaraz zatrudnienia. — Zgłoszenia pod **1243** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 1243 2 3

Licytacya.

Ogół wierzycieli masy upadłości p. Władysława Rausza uchwalił sprzedać kilka wierzytelności masy przez publiczną sprzedaż w drodze ofert pod **korzystnymi** warunkami. Warunki te przeglądać mogą mający chęć kupna w godzinach od 9ej do 12ej rano i od 3ej do 6ej po południu w dnie powszednie, zaś we święta i niedziele tylko w godzinach przedpołudniowych, w mojej kancelaryi (ul. Grodzka L. 35). **Ostatni termin do składania ofert jest dzień 30 czerwca 1899 r.** 1247 2 3

Dr. Franciszek Kulczyński,
adwokat i zarządca powyższej masy upadłości.

Skład Maszyn rolniczych
w Podgórzu
poleca
Rowery
angielskie na spłaty, oraz przyjmuję reperacyę takowych.
Franciszek Albin i Wincenty Vítěz
w Podgórzu. 1212 3 3

Szampan rozmaitej marki.

Oddzielne gabinety na zebrania.

Śniadania,
Obiady,
i kolacye,
Zdrową, smaczną kuchnię,
Bufet obficie zaopatrzony,
Piwo pilzneńskie i bawarskie
poleca 1237 3 8
Ed. Klimek
w Krakowie.
Wszelkie towary korzenne i delikatesy najtaniej.

Wszelkie gatunki win.

Ceny umiarkowane.

KRYNICA.

Udającym się do Krynicy P.T. Gościom, poleca się **Willę Trzech Róż w Krynicy,** obok parku łazienek i źródła położoną. Ceny mieszkań umiarkowane. **Restauracya, powozy na miejscu.**
1046 15 30 **Zarząd.**

Rower używany — jest tanio do sprzedania. 1253 2 3
Wiadomość u **Hemmerlinga w Krakowie, ul. Krakowska Nr. 55.**

Kuczir-faeton nowy, z granatowem obiciem — z fabryki Schustala — tanio do sprzedania.— Plac Latarnia 8, parter, od 1 do 5. 1244 3 3

CYLINDRY,
Kapelusze,
Bieliznę męską,
Krawaty,
Rękawiczki,
Parasole
poleca w wielkim wyborze
Zdzisław Zdanowicz
w Krakowie, 950 13 18
Sławkowska 8, vis-à-vis hotelu Saskiego.

Szparagi z Zameczka

ogrodowe, świeżo cięte — rozsyła po 50 cnt. za kilo **Julian Olearczyk w Żółkwi.** 1079 10 10

Stałym odbiorcom ceny wyjątkowe, niższe.

Bardzo tanio do kupienia kamienica I-piętrowa
prawie w śródmieściu, o 19 ubikacyach mieszkalnych, 13 oknach frontowych, z bramą wjazdową, z piwnicami i ogrodem zdatnym pod budowę oficyn lub fabryki — z powodu wyjazdu właściciela, za dopłatą 3000 złr., z których połowa może pozostać na hipotece. — Zgłoszenia **w handlu żelaznym Wgo T. Góreckiego w Krakowie, w Rynku gł., obok kościoła św. Wojciecha.** 1239 2 4

Patentowany przyrząd

do wydobywania przeszkód z koryta rzek, jest do wydzierżawienia lub wraz z patentem do sprzedania. — Wiadomość pod Nr. 1241 w Administracyi „Nowej Reformy.“ 1241 2 2

Znany od lat wielu
HOTEL NARODOWY
w śródmieściu w Krakowie przy ul. Poselskiej L. 22,
w wewnątrz i zewnątrz gruntownie odrestaurowany i z konfortem urządzony,
poleca pokoje od 50 cnt. w zwyż na I-szem piętrze, 1234 3 6
pokoje familijne i osobne.
Ceny nader umiarkowane.
Stajnie i wozownie.
Poleca się względom P. T. Publiczności. Obsługa doborowa.
Z poważaniem **Zarząd.**

Na wyścigi i korso
piękne **kwiatowe**
Kapelusze Damskie
poleca Salon Mód 1235 6 10
Mme KUNZÉ
w KRAKOWIE, ul. Szewska 20.

ŻĄDAĆ RZECZYWIŚCIE NAJLEP. w świecie TUTEK I BIBUŁEK DO PAPIEROSÓW **Abadie.**



874 9 10

KAŻDA BIBUŁKA ZE ZŁOTYM DRUKIEM. NIE POJAWIA SIĘ NA NIEJ TŁUSZCZ. NIE GASNIE. ❋ ZDROWIU NIE SZKODZI.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.